

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE



Rok II

DWUTYGODNIK

Nr 3

TREŚĆ NUMERU:

1. PROF. DR. ANTONI WOJTYSIAK: UPRAWA LUBINU I SOI W POLSCE JAKO PODSTAWA SUROWCA DLA PRZEMYSŁU.
2. L. KOŁACZKOWSKI: GOSPODARKA PLANO-
WA ZMIENIA KONTRAKTOWANIE.
3. SI. S. K.: MAKLER W TERENIE.
4. MGR. ZBIGNIEW ZIÓLKOWSKI: OWIES I JE-
GO PRODUKTY W ŻYWIENIU LUDZI.
5. O CZYSTOŚĆ PÓL I ZIARNA.
6. A. S.: ROZBUDOWA KADRY ZAPRZYSIĘZO-
NYCH PRÓBOBIORCÓW GIEŁDOWYCH.
7. H. Z.: POZNAJMY USTAWODAWSTWO GIEŁ-
DOWE.
8. KONTRAKTY C. I. F. I F. O. B.
9. NORMY JAKOŚCIOWE DLA GRYKI I PROSA.
10. Z PRASY ZAGRANICZNEJ.
11. CEDUŁY GIEŁDOWE.
12. LISTA ZAPRZYSIĘŻONYCH PRÓBOBIORCÓW.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE

ORGAN GIEŁD ZBOŻOWO-TOWAROWYCH

Rok 11.

Warszawa, 15 lutego 1949 roku

Nr 3.

Prof. Dr Antoni Wojtysiak

Uprawa łubinu i soi w Polsce, jako podstawa surowcowa dla przemysłu

Wstęp. Uprawa roślin białkowych w naszym kraju jest słabo rozwinięta. Wielka wartość użytkowa tych roślin wskazuje na możliwość zastosowania w różnym kierunku. Nasiona roślin motylkowych, bogate w białko, mogą znaleźć zastosowanie w przemyśle, którego rozbudowa stworzy nowe źródło dochodu społecznego. Pod tym względem wśród roślin motylkowych — strączkowych zasługują na szczególną uwagę: łubin i soja. Planowa akcja, zmierzająca do rozszerzenia uprawy tych dwóch roślin i wyzyskania nasion łubinu i soi do wyrobu różnego rodzaju artykułów przemysłowych — powinna być podjęta w interesie naszego życia gospodarczego.

Znaczenie gospodarcze uprawy łubinu i soi w Polsce. Obszerna literatura naukowa i popularna w różnych językach wskazuje na wielką wartość tych dwóch roślin dla rolnictwa, hodowli zwierząt, wyżywienia ludności i przemysłu. W naszym kraju te dwie rośliny mają szczególne znaczenie ze względu na stosunki klimatyczno-glebowe, organizację gospodarstwa polowego i wyżywienie. Łubin i soja, jako rośliny motylkowe, korzystają z azotu powietrza i wzbogacają glebę w ten składnik. W ten sposób uprawa tych roślin jest połączona z automatycznym nawożeniem azotowym. Łubin i soja wprowadzone do płodozmianu przyczyniają się do powiększenia plonów pozostałych roślin uprawnych. Racjonalna uprawa łubinu i soi doprowadza do wyższej żyzności gleby. Łubin ma szczególne znaczenie dla gleb lek-

kich, piaszczystych, które mogą również wydawać wysokie plony żyta, ziemniaków, owsa i innych przy stosowaniu systematycznym łubinu w płodozmianie. Dzięki łubinowi można powiększyć areal gruntów i podnieść ich żyzność. Uprawa łubinu i soi może poważnie obniżyć koszty produkcji mleka i mięsa. Również koszt utrzymania inwentarza żywego przy racjonalnym żywieniu łubinem i soją jest znacznie mniejszy, niż przy stosowaniu innych pasz.

Wielostronna użytkowość łubinu i soi stawia te rośliny w rzędzie najpożyteczniejszych upraw. W rolnictwie łubin i soja są stosowane w celach nawozowych, jako zielone nawozy, w celach pastewnych jako zielonki lub kiszonki, siano, ziarno śrutowane, sieczka itd.; w celach żywnościowych pierwsze miejsce należy się soi, wreszcie jako surowiec dla przemysłu olejarkiego, białkowego itd. Znaczenie gospodarcze łubinu i soi będzie wraść w miarę tego, jak ludność pozna ich wielostronne zalety.

Wielka wartość gospodarcza łubinu i soi opiera się przede wszystkim na składzie chemicznym nasion tych dwóch roślin. Łubin i soja mają bardzo charakterystyczny stosunek do środowiska, wynikający z ich składu chemicznego. Na te właściwości łubinu i soi zwrócono uwagę dopiero w ostatnich czasach.

Skład chemiczny nasion łubinu i soi. W literaturze naukowej i technicznej znajduje się wiele

danych, odnoszących się do składu chemicznego poszczególnych części łubinu i soi. Dla celów przemysłowych należy zwrócić uwagę przede wszystkim na skład chemiczny nasion tych dwóch roślin. Łubin jest uprawiany obecnie pod postacią kilku gatunków i licznych odmian. Wyróżniamy dwie grupy form uprawnych łubinu: grupę gorzką ze znaczną zawartością alkaloidów i grupę niegorzką ze śladami alkaloidów. Skład chemiczny nasion łubinu zależy od gatunku, odmiany i warunków uprawy. Z tego względu należy się liczyć z wahaniami w zawartości poszczególnych związków chemicznych. Również soja jest znana obecnie pod postacią przeszło tysiąca odmian, których skład chemiczny nie jest jednakowy. Dla porównania przytoczymy średnie wyniki z wielu analiz, wykonanych przez różnych badaczy i ogłoszonych w literaturze fachowej.

Nasiona łubinu gorzkiego:	Procentowa zawartość w suchej masie			
	Białko	Tłuszcz	Bezazotowe	Włóknik
łubin żółty	38.3	4.4	25.4	14.1
„ wąskolistny	29.5	6.2	36.2	11.2
„ biały	29.4	7.2	34.2	12.2
Nasiona łubinu słodkiego	46.4	5.3	27.1	16.7
Soja	33.2	17.5	30.2	4.4

Z powyższego zestawienia widać, że nasiona łubinu słodkiego wykazują najwyższy procent białka surowego, a soja zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy łubinem żółtym i wąskolistnym. Zawartość białka w nasionach obydwóch roślin jest wysoka, przewyższając pod tym względem inne rośliny uprawne. Ta wielka zawartość związków azotowych w łubinie i soi jest wyzyskana w przetwórstwie do wyrobu różnych artykułów.

Tłuszcz występuje w największej ilości w nasionach soi i z tego względu te ostatnie używane są do wyrobu oleju sojowego. W łubinie również występuje tłuszcz w kilku procentach, ale jakoś otrzymywanego z tego źródła oleju nie jest wysoka.

Bezazotowe wyciągowe substancje wahają się w łubinie i soi w granicach od 25,4% do 36,2%. Przeciętnie dla soi około 30%.

Włóknik odgrywa rolę balastu przy spasanii i spożyciu i z tego względu w większej ilości nie jest pożądanym. Nasiona łubinu słodkiego wykazują największą ilość włókna, a najmniejszą — nasiona soi.

Powyżej przytoczony skład chemiczny nasion łubinu i soi wskazuje na to, że mamy w nich poważne źródła białka i tłuszczu.

Ale nie tylko te dwa składniki nadają wielką wartość ziarna łubinu i soi. Zwrócono również uwagę na lecytynę, która występuje w nasionach łubinu żółtego w ilości około 1,6%, a w nasionach sojowych w ilości od 1,6 do 3%, przeciętnie powyżej 2% w suchej substancji.

Nie wdając się tutaj w bardziej szczegółowy przegląd składu chemicznego łubinu i soi, możemy stwierdzić na podstawie powyżej przytoczonych liczb, że nasiona tych dwóch roślin wykazują tak znaczną zawartość białka, tłuszczu i lecytyny, iż wykorzystanie ich dla celów przemysłowych nasuwa się samo przez się.

Zastosowanie łubinu i soi w przemyśle. Sprawa zastosowania nasion łubinu i soi w przemyśle ma wielkie znaczenie dla naszego kraju. Wykazywali to już różni autorzy, ale dotychczas nie możemy pochwalić się poważniejszymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Musimy opierać się na wynikach otrzymanych w innych krajach. Na zastosowanie łubinu w celach przemysłowych zwrócili uwagę podczas pierwszej wojny światowej Niemcy, którzy pragnęli wyzyskać bogate źródło białka roślinnego, tkwiące w tej roślinie. Opis zastosowań nasion łubinu gorzkiego podaje dr Max Winckel w książce pt.: „Die Lupine und ihre Bedeutung für Landwirtschaft und Volksernährung“. Winckel miał do czynienia tylko z łubinem gorzkim i dlatego wiele uwagi poświęca różnym sposobom odgoryczania nasion. Obecnie to zagadnienie ma dla nas już mniejsze znaczenie, gdyż posiadamy formy niegorzkie, które nie wymagają żadnych zabiegów przedwstępnych dla otrzymania wartościowych produktów. Uwalnia to jednocześnie przetwórstwo łubinowe od znacznych strat białka, które zawsze występowały przy różnych sposobach odgoryczania.

Badania niemieckie wykazały bezspornie, że nasiona łubinu nadają się do wyrobu pasz treściwych, do wyrobu produktów spożywczych dla ludzi, do otrzymywania czystego białka, do wydobywania lecytyny, tłuszczu itd.

W Polsce istniało w latach 1926 i następnych towarzystwo handlowo-przemysłowe „Albumina“, dążące do stworzenia przetwórstwa białkowego z łubinu. Wypuszczono w tym czasie na rynek paszę białkową pod nazwą „cukro“, która uzyskała dobrą ocenę, jako środek pokarmowy, ale miała duże wady przy przechowywaniu, gdyż łatwo pokrywała się pleśnią. Z tego względu przerywano produkcję „cukro“. W okresie okupacji podczas drugiej wojny światowej Niemcy urochomili

wytwórnice pasz treściwych, w skład których w znacznym procencie wchodziły nasiona łubinu. Pasza ta była oceniana dodatnio.

Wynika z tego, że zastosowanie ziarna łubinu niegorzkiego do wyrobu pasz treściwych jest zupełnie możliwe i zasługuje na uwagę.

Również wyrób mąki łubinowej i różnego rodzaju przetworów okazał się zupełnie realny. Mąka łubinowa, jako produkt bogaty w białko, może być używana do sosów, zup, warzyw itd. Podstki kawy, przy czym wartościowy środek ziarna czas wojny łubin był używany do wyrobu namiastki kawy, przy czym wartościowy środek ziarna służył do wyrobu mąki, a skórka nasienna szła na kawę.

Na szczególną uwagę zasługuje czyste białko, otrzymywane z łubinu. Białko to może znaleźć szerokie zastosowanie w przemyśle spożywczym, farmaceutycznym i chemicznym. Przemysł spożywczy może z powodzeniem stosować czyste białko łubinowe do wyrobu produktów. Przemysł farmaceutyczny stosuje czyste białko do wyrobu preparatów peptonowych, białkowo-lecytynowych itd.

Przemysł chemiczny stosuje białko w farbiarstwie, przy wyrobie sztucznych tkanin, przy wyrobie mas plastycznych, przy wyrobie płyt fotograficznych, w filmie itd. Zastosowanie białka w nowoczesnym przemyśle jest szerokie i będzie wzrastało w miarę rozwoju nowych gałęzi.

Główniejsze badania naukowe i techniczne nasion łubinu oraz otrzymywanego z nich białka mogą wykazać możliwości znacznie szerszego zastosowania w przemyśle, niż to ma obecnie miejsce.

Soja znalazła już od dawna bardzo szerokie zastosowanie w przemyśle w tych krajach, które uprawiają ją na większych przestrzeniach.

W pracy p. t.: „Soja” — Jan Muszyński i Wacław Strażewicz dali szczegółowy opis użytkowania soi w przemyśle spożywczym oraz w innych kierunkach. Z opisu tego wynika, że nasiona soi mogą być używane do wyrobu mąki sojowej, mleka sojowego, twarogu i sera, bryndzy sojowej, oleju sojowego, lecytyny itd. W książkach A. Matagrín „Le soja et les industries du soja”, i Klare S. Markley and Warren H. Goss, „Soybean chemistry and technology” znajdują się szczegółowe opisy zastosowania soi w różnych dziedzinach przemysłu. W Ameryce istnieje szeroko rozbudowany przemysł sojowy. Matagrín podaje następujące gałęzie przemysłu, oparte na surowcu sojowym: przetwórstwo spożywcze, prze-

mysł olejarski i wykorzystanie odpadków, przemysł lecytynowy i zastosowanie lecytyny sojowej w zakładach tekstylnych, skórzanych, przy wyrobie kauczuku, mydła i kosmetyków, — przemysł kazeinowy i wyrobu mas plastycznych z makuchu sojowego, mąki sojowej itd.

Zastosowanie soi w różnych dziedzinach przemysłu jest tak szerokie, że coraz częściej podnoszą się głosy, nawołujące do stworzenia rodzimego przemysłu sojowego. Matagrín we wspomnianej książce podaje obliczenia kosztów instalacyjnych różnych przetwórni sojowych: olejarni, kazeiniarni itd. Według tych obliczeń w warunkach francuskich przedsiębiorstwa te gwarantują dobrą opłacalność. Dla naszego kraju należy również przeprowadzić kalkulacje opłacalności przemysłu sojowego. Należy przypuszczać, że oparcie się na własnym surowcu miało by tutaj olbrzymie znaczenie. Powstaje wobec tego problem, czy w naszych warunkach możemy zapewnić przemysłowi sojowemu dostateczną ilość surowca, wyprodukowanego w kraju.

Możliwości uprawy łubinu i soi w Polsce

Warunki przyrodnicze naszego kraju pozwalają na uprawę łubinu i soi w wielu okęgach. Dotychczasowe rezultaty wieloletniej uprawy łubinu wskazują na to, że roślina ta może zająć znacznie większą powierzchnię zasiewów, niż to ma miejsce dotychczas.

Przy racjonalnej produkcji roślinnej, opartej na rejonizacji, można dojść prawie do 1 miliona ha uprawy łubinu. Wymagać to będzie odpowiedniego rozmnożenia materiału nasiennego łubinu słodkiego. Powyżej podaną powierzchnię zasiewów łubinu osiągnie się po kilku latach, ale już obecnie mamy możliwości produkowania znacznych ilości ziarna łubinu na mniejszych przestrzeniach. Szczególniej odnosi się to do terenów Polski środkowej, województw zachodnich i północnych. Duże ilości gleb piaszczystych w tych okęgach mogą wiele zyskać na uprawie łubinu, wprowadzonego do prawidłowych zmianowań.

Mając wyprodukowane polskie odmiany łubinu niegorzkiego różnych gatunków (Bieleński pastewny, Słodki Biały, Słodki Niebieski, Słodki Żółty itd.), możemy dobrać na gleby lżejsze i nieco mocniejsze odpowiednie formy. Już obecnie planowa akcja rozpowszechnienia uprawy łubinu słodkiego daje dobre wyniki i można mieć zupełną pewność, że dalszy rozwój produkcji nasion

zagwarantuje dostateczną ilość surowca na potrzeby przetwórstwa łubinowego. Raczej trzeba sądzić, że przez wiele lat jeszcze przemysł łubinowy nie będzie zdolny zużyć powstałych na rynku naszym zapasów nasion. Planowa gospodarka może rozwiązać cały problem w sposób najprostszy, a mianowicie: przez kontraktowanie uprawy łubinu w rejonie przetwórci łubinowej. W miarę powiększania przemysłu łubinowego będzie wzrastała kontraktowa powierzchnia uprawy łubinu. Obecne zapotrzebowanie na łubin przemysłowy jest minimalne, a właściwie żadne, gdyż nie posiadamy zakładów przetwórczych opartych na tym surowcu, o ile to jest autorowi wiadome.

Znacznie bardziej skomplikowana sprawa jest z możliwością rozszerzenia uprawy — soi. Łubin jest rośliną prawie powszechnie znaną, natomiast soja traktowana jest przez rolników jako egzotyk niebardzo nadający się do naszych warunków. Przemawia tutaj znany konserwatyzm wiejski i nieznajomość istoty zagadnienia. Wieloletnie doświadczenia z różnymi odmianami soi na terenie prawie całego kraju wykazały wyraźnie, że roślina ta udaje się w naszych warunkach przyrodniczych przy zachowaniu jedynie odpowiedniej techniki uprawy. Zakład Rolnictwa prowadzi na swoim polu doświadczalnym od kilku lat obserwacje nad odmianami soi i może stwierdzić, że istnieje wiele odmian nadających się do uprawy w naszych warunkach.

Autor prowadził uprawę soi przez cały okres okupacji niemieckiej w gospodarstwie podwarszawskim i ani razu nie miał wypadku, aby roślina ta nie udała się. Wprost przeciwnie. Z roku na rok osiągnano coraz wyższe plony.

Na podstawie doświadczeń polowych i normalnej produkcji w gospodarstwach stwierdzono, że plony nasion soi wahają się w szerokich granicach w zależności od odmiany i warunków uprawowych. Przeciętnie — odmiany wczesne, które mają dla nas podstawowe znaczenie osiągały w północnych dzielnicach około 10 q z ha, a w zachodnich i południowych — znacznie wyższe, dochodząc do 15 a nawet w pewnych wypadkach 28 q z ha. W miarę opanowania techniki uprawy tej rośliny i coraz lepszej aklimatyzacji soi możemy się spodziewać zupełnie zadowalających wyników produkcyjnych.

Zagadnienie uprawy soi w Polsce jest tym bardziej obecnie zupełnie możliwe do rozwiązania, że posiadamy już nasze własne wyhodowane odmiany, nadające się do uprawy w różnych okolicach kraju. Z odmian tych zdały egzamin w

polowej uprawie przede wszystkim: brunatna Wileńska i Puławska Wczesna o ziarnie żółtym. Obserwacje odmian amerykańskich uprawianych przez Zakład Rolnictwa S.G.G.W. w obecnym roku wskazują również na cenne formy dojrzewające w krótkim okresie czasu. Sprawa udawania się soi w naszych warunkach klimatycznych i glebowych jest zupełnie wyjaśniona.

Mamy dostateczne podstawy do twierdzenia, że soja udaje się w naszym kraju. Pozostaje jedynie problem rejonizacji tej uprawy i doboru odpowiednich odmian. Do uprawy soi nadają się lepiej rejony południowe, w których plony tej rośliny są znacznie wyższe niż w — północnych. Ale oprócz momentów przyrodniczych i technicznych w uprawie soi istnieją również momenty gospodarcze: opłacalności tej produkcji, związanej z zastosowaniem nasion w różnych celach i ceną uzyskiwaną. Przed wojną ostatnią uprawa soi była nieopłacalna, gdyż nie było na rynku zapotrzebowania na ten produkt. Ludność nie była przyzwyczajona do używania soi, a przemysł nie interesował się krajową produkcją tej rośliny. Wyprodukowana soja była zużytkowana przez producentów rolników lub leżała na ich składach niewyzyskana. Cena krajowa na rynku dla soi nie była ustalana. W tych warunkach trudno było myśleć o rozszerzeniu uprawy soi w Polsce. Również obecnie sytuacja nie uległa zmianie. Można, naturalnie, prowadzić propagandę za rozszerzeniem uprawy soi tak, jak to było robione dawniej, ale nie należy się spodziewać po niej zbyt wielkich wyników. Jedynym racjonalnym sposobem jest stworzenie warunków gospodarczych uprawy soi. Rozbudowa przemysłu sojowego i powiązanie z nim kontraktowej uprawy soi wydaje się najbardziej gospodarczo uzasadnione. Soję należy w naszych warunkach traktować jako roślinę przemysłową, dającą cenne składniki chemiczne dla naszego życia gospodarczego. Możliwości uprawy soi w Polsce są obecnie zależne od rozwiązania tego zagadnienia.

Powstanie przemysłu białkowego, a uprawa łubinu i soi.

W świetle powyższych rozważań na temat uprawy łubinu i soi w Polsce celem wytworzenia podstawy surowcowej dla przemysłu białkowego, lecytynowego itd. — możemy stwierdzić, że ze strony rolnictwa nic nie stoi na przeszkodzie do produkcji dostatecznej ilości nasion tych dwóch roślin. Istnieje natomiast największa przeszkoda w racjonalnej uprawie łubinu, a w szczególności

soi w tym, że nie mamy przemysłu opartego na surowcu łubinowym i sojowym. Powstanie takiego przemysłu w naszym kraju byłoby wielką podniętą do powiększenia i udoskonalenia uprawy łubinu i soi w określonych okęgach. Miałoby to olbrzymie znaczenie nie tylko dla rolnictwa, ale dla całego życia gospodarczego.

Zakończenie i wnioski

Reasumując to wszystko, co było powiedziane poprzednio o zastosowaniu związków chemicznych, zawartych w nasionach łubinu i soi w przemyśle oraz o możliwościach uprawy tych dwóch roślin w naszym kraju, należy wysunąć następujące wnioski:

1. Wskazane jest stworzenie polskiego przemysłu białkowego i przetwórstwa łubinu i soi.
2. W tym celu konieczne jest podjęcie badań rolniczych i technologicznych nasion łubinu i soi.
3. Jednocześnie wykorzystując doświadczenia obce dążyć do założenia wytwórni białka i lecytyny z łubinu i soi.
4. Konieczne jest przy tym planowe ustalenie opłacalności tej gałęzi nowego przemysłu na podstawie zapotrzebowania rynku wewnętrznego i możliwości eksportowych.

A. W.

Gospodarka planowa zmienia kontraktowanie

Wkraczająca w życie gospodarcze coraz głębiej planowa gospodarka likwiduje po drodze wszystko co jest starym już rekwizytem po zwyczajach handlowych ustroju kapitalistycznego.

Zwyczaje i warunki handlowe są wyrazem panujących w obrocie towarowym stosunków. W nich odzwierciedlają się istotne cechy i zasady obrotu. Podobnie więc, jak dotychczasowe warunki handlowe dostosowane były do rynku wolnej konkurencji, tak samo warunki handlowe w ramach gospodarki planowej muszą być odbiciem nowego układu sił współzależności gospodarczej.

Kontrakt w dawnym ustroju gospodarczym regulował wzajemne zabezpieczenie się stron handlujących przed niespodziankami i konsekwencjami wolnej gry sił na rynku. Chronił interes materialny oby kontrahentów, tj. interes jednostek i to było głównym zadaniem kontraktu.

Z chwilą wprowadzenia gospodarki planowej sytuacja uległa radykalnej zmianie. Całe szeregi przepisów o transakcjach zmieniają charakter. Już nie stoją na straży tej czy innej firmy handlowej albo kupca. Zadaniem ich głównym staje się uregulowania obrotu towarowego w taki sposób, ażeby korzystać z tego płynęła na rzecz gospodarki ogólnonarodowej. Zadaniem więc podstawowym przepisów handlowych, staje się dobro społeczne.

W systemie gospodarczym demokracji ludowej obejmowanie coraz to nowych dziedzin przez gospodarkę planową odbywa się stopniowo. Stopniowo też różne przepisy warunków handlowych stają się nieaktualne. Muszą ustępować miejsca

innym warunkom, dostosowanym do nowych okoliczności, do nowych wymagań i nakazów chwili.

Równolegle do zasadniczego przeobrażenia się ducha warunków handlowych, zmieniać się musi kontrakt, który jak wiadomo jest wyrazem tych warunków. Warto w tym miejscu przypomnieć inicjatywę Polskich Zakładów Zbożowych w zmianie charakteru kontraktu. Zmiana poszła właśnie w kierunku uwypuklenia w kontrakcie faktu, że obrót zbożem ujęty jest w ramy i rygory strukturalne gospodarki planowej. Nie tylko formę kontraktu zmieniono, lecz także i nazwę jego, dodając wyraz i plan.

Kontrakt — plan nie jest nazwą gładko brzmiącą, ale zato doskonale obrazuje istotne znaczenie dokumentu, nie wymagające żadnych bliższych objaśnień dla kogokolwiek bądź. Nie nazwa jednak jest tu istotna, ale nowa rola jaką kontrakt zyskał w związaniu go z planem gospodarczym. Kontrakt — plan nie już tylko dokumentem o wąskim zasięgu w granicach jednorazowej transakcji handlowej. Stał się on częścią składową wyrazu gospodarczych zamierzeń w pewnym czasookresie. Zawiera on dyspozycje i zlecenia, ujęte w terminy, zaś terminy wskazują, że podane w nim dyspozycje są także z góry przewidzianym innym zamierzeniem gospodarczym. Zatem wykonanie i terminowość jest podstawowym wiążadłem kontraktu — planu z planem gospodarczym.

Polskie Zakłady Zbożowe już od pół roku posługują się kontrakt — planem. Przez ten czas kon-

trahenci P. Z. Z. zdołali przyswoić sobie ten nowy wyraz warunków handlowych, wykształcić swój aparat w kierunku bezwarunkowego realizowania kontrakt — planu i właściwie ustosunkować się do jego znaczenia gospodarczego. Doświadczenie P.Z.Z. w tym zakresie ma już o tyle poważne osiągnięcia, że koncepcja kontrakt — planu zaczyna się uogólniać wychodząc poza dziedzinę zbóż i przetworów zbożowych.

Mianowicie ostatnio wprowadza kontrakt — plany na swym terenie gospodarczym także Centrala Mięsna. Jest to więc dowód, że kontrakt — plany rolę swoją spełniają dobrze i stają się koniecznością w obrocie towarowym.

Zmiany, jakie wprowadza do warunków handlowych planowa gospodarka muszą się wyrazić nie tylko w kontrakcie, lecz w całym szeregu innych pozycji tego kodeksu kupieckiego. Praca to olbrzymia. Jest właśnie obecnie kontynuowana, jako nakaz zmieniających się warunków i stosunków w obrocie towarowym.

Opracowanie nowych warunków handlowych wymaga wielkiej sumy doświadczenia fachowego, doświadczenia zdobytego przy istnieniu gospodarki planowej i umiejętności przewidywania wymagań, jakie staną przed obrotem towarowym w najbliższej przyszłości na drodze ku gospodarce socjalistycznej.

Jakie pozycje z przepisów starych warunków pozostaną nadal istotne i aktualne w nowych warunkach handlowych, a które przepisy stały się już owymi rekwizytami bezużytecznymi?

Ażeby odpowiedzieć na te pytania należy przede wszystkim dokładniej określić zasadnicze cechy nowych warunków handlowych.

Tu znów powrócić należy do kontrakt — planu, który zawiera normy wykonawcze dla stron.

O ile w dawnych warunkach kontrakt stał na straży interesu indywidualnego kupca, ażeby uniemożliwić niedotrzymanie umowy przez drugą stronę i tylko do tego zagadnienia głównie sprowadzała się jego rola, to kontrakt — plan ma bez porównania większe znaczenie gospodarcze i szerszy zasięg.

Kontrakt — plan jest powiązany całym szeregiem nici z państwowym planem gospodarczym. Od wykonania zawartych w nim dyspozycji w przewidzianych terminach uzależnione są dalsze funkcje gospodarcze innych placówek, zlecone tym samym planem. Ta funkcja kontrakt — planu w ogólnym, zaplanowanym obrocie towarowym jest podstawowa i gruntownie różni się od dawne-

go kontraktu. Niewykonanie bowiem kontrakt — planu wogóle, lub częściowo, niewypełnienie zawartych w nim dyspozycji pociągnąć może za sobą cały łańcuch konsekwencji załamania się planu. Stąd wniosek oczywisty, że istotną i zasadniczą cechą kontrakt — planu jest bezwarunkowa obowiązkowość wykonania go w wyznaczonych w nim rozmiarach i terminach.

Jakże na tym tle kontrastowo przedstawia się niewykonanie dawnego kontraktu. W takim przypadku zawiedziony kupiec otrzymywał różne kompensacje, które były możliwe i nawet konieczne. Dlatego niewykonaniu kontraktu nie mało miejsca poświęcone było w dawnych przepisach i zwyczajach handlowych.

Zagadnienie jest nieporównywalne i niewspółmierne między charakterem i znaczeniem dawnego kontraktu i aktualnego kontrakt — planu. Wychodząc z założenia bezwarunkowej obowiązkowości realizacji kontrakt — planu, oczywistym stanie się bezużyteczność różnych przepisów w warunkach handlowych np. przedawnienie, dostawa zastępcza, nieudzielenie dyspozycji, nieuzasadniona zwłoka, odmowa dopełnienia umowy, wygaśnięcie umowy, niezdolność kredytowa, zakup i sprzedaż ochronna itp. oraz pochodne z tych przepisów.

Kontrahent obowiązany do wykonania kontrakt — planu musi mieć daną możliwość wypowiedzenia się do możliwości jego realizacji. Lecz z chwilą przyjęcia kontrakt — planu odpadają zastrzeżenia i tłumaczenia co do niewykonania zobowiązania, chyba że zachodzą przeszkody niezawinione, niezależnie od woli i sprawności aparatu wykonawczego kontrahenta.

Gospodarka planowa zmienia warunki handlowe o tyle tylko, o ileby istnienie ich mogło wpłynąć ujemnie lub dezorganizować zamierzenia planu. Dlatego wszystkie przepisy istotne dla sprawnego obrotu towarowego pozostają także w nowym systemie gospodarczym, po dostosowaniu ich do organizacji rynku, systemu finansowania itp.

Za tym nieodzownie pozostają w nowych warunkach handlowych takie przepisy, jak: normy jakości, cena, waga, terminowość dostaw, sposób dostawy, zapłata, niezawinione przeszkody, kwestionowanie jakości, wytknięcie wad, ekwiwalent za towar niekontraktowy, transport, opakowanie itp.

Do omówienia pozostała jeszcze jedna cecha kontrakt-planu w dotychczasowych kontraktach nie występująca, a będąca zasadniczym wyrazem

gospodarki planowej. Jest nią zleceniodawczy charakter kontrakt-planu. Jeśli się zważy, że kontrakt-plan jest organiczną częścią gospodarczego planu państwowego, że jest on wiążącym różnych czynników i funkcji gospodarczych, że jest sprecyzowaną formą zamierzeń konkretnego obrotu towarowego, na którym opiera się zaopatrzenie kraju i sprawność przemysłu — wówczas ten zleceniodawczy charakter kontrakt-planu będzie zrozumiały i uzasadniony. Aczkolwiek dyspozycje kontrakt-planu są z ich wykonawcą omówione, chociaż może on zgłosić swoje poprawki, które nie mogą być nierozpatrzone i w razie słuszności uwzględnione, to jednak sama struktura systemu

gospodarczego planowego czyni z kontrakt-planu dokument o cechach zlecenia.

Inaczej być nie może. Aparat gospodarczy kraju opracowując plan gospodarczy i przyjmując na siebie odpowiedzialność za jego wykonanie — musi oprócz swe rachuby również na zobowiązaniach tych, którzy mają realizować kontrakt-plany, niezależnie od sektora do którego należą. Przestają oni być kupcami w dawnym rozumieniu i przeobrażają się w organa aparatu gospodarczego kraju, bo tego wymaga od nich system gospodarki planowej.

Longin Kołaczkowski

Makler w terenie

Uwagi i wnioski na podstawie dotychczasowej działalności.

Nawiązując do zamieszczonych w „Wiadomościach Giełdowych” artykułów, na temat nowej roli maklera w działalności giełdy uspołecznionej (w Nr 2 r. I — „Zadania maklera przyszłości” i w Nr 1 r. II — „Maklerzy w teren”), pozwolimy sobie dorzucić kilka uwag, które nasunęły się nam w ciągu dotychczasowych prac w terenie.

Najpierw jednak pragniemy wyrazić nasze całkowite solidaryzowanie się z postulatem autorów obydwu wyżej wymienionych artykułów, stwierdzających, że obowiązkiem maklera — równorzędnym niemal z jego pracą w obrębie samej giełdy — jest działalność instrukcyjna na zewnątrz, wśród członków i uczestników z terenu. Częste zmiany, dotyczące przepisów giełdowych i warunków handlowych, wymagają bezwzględnie rzucenia w teren tych właśnie ludzi, którzy — trzymając niejako rękę na pulsie naszego życia gospodarczego i giełdowego — mogą najwłaściwiej i najbardziej autorytatywnie udzielać wyjaśnień, wskazówek i rad nieorientującym się ostatecznie klientom giełdy.

Wracając do działalności maklerów w terenie, uwagi nasze rozbijemy na następujące punkty:

- a) sprawa należytego zorganizowania konferencji powiatowych,
- b) tematy, które powinny być omawiane na konferencjach,
- c) wnioski i postulaty.

Makler, wybierając się w teren, powinien w

pierwszym rzędzie skontaktować się z Pow. Związkiem Gm. Spółdzielni, uzgodnić z nim najdogodniejszy dla uczestników termin konferencji, spowodować zawiadomienie o terminie przedstawicieli P.Z.Z., jak i wszystkich zainteresowanych w obrębie całego powiatu, no i oczywiście samemu przygotować się do wygłoszenia prelekcji na aktualne — czy wymagające właśnie omówienia tematy.

Ważne jest także ustalenie dokładnej godziny rozpoczęcia, umożliwiające wszystkim zainteresowanym punktualne przybycie. Należy więc brać pod uwagę lokalne warunki komunikacyjne danego ośrodka, następnie tak ułożyć program konferencji, by wszyscy obecni mogli pozostać do jej zakończenia, nie narażając się na odejście ostatniego pociągu.

W praktyce okazało się, że ilość spraw, wymagających omówienia jest tak wielka, że makler staje przed możliwościami: albo potraktować tematy pobieżnie — całościowo, lub też rozpracować tylko ich część, pozostałe kwestie odracząc do następnej konferencji. Tak pierwszy jednak jak i drugi sposób może w rezultacie nie dać pożądanych wyników.

Pierwszy może spowodować zbyt powierzchowne i — dzięki brakowi czasu — niedostateczne wyjaśnienie zebranych kwestii często zawiłych i wymagających gruntownego rozpracowania, wywołując jeszcze większą dezorientację, czyli unicestwiając zupełnie cel konferencji.

Drugi sposób — praktycznie jest także niedostateczny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że makler nie może być zajęty tylko instrukcyjnie w tere-

nie, lecz musi wykonywać jeszcze rozliczne czynności urzędowe na terenie Giełdy.

Najcelowszą byłaby trzecia możliwość — przedłużenia w wypadku niewyczerpania tematów — konferencji na dzień następny. Tu jednak napotykałyśmy tę trudność, że np. Kierownikom Gminnych Spółdzielni, biorącym udział w konferencji, będzie trudno pozostawić na dwa dni swą placówkę bez opieki, obciążając ją jednocześnie kosztami dwudniowych diet, noclegu itp.

Makler sam powinien wyczuć w którym terenie jego częstotliwość obecności jest konieczna.

Poza wymienionymi wyżej komplikacjami, które napotkaliśmy w terenie, pozostaje jeszcze kwestia lokalu. Trudno na przykład prowadzić konferencję w pokoju kierownika Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni gdzie co kilka minut dzwoni telefon, lub przerywają jej tok, rozpraszając uwagę obecnych. Tak samo konieczne jest, by obecni notowali sobie instrukcje, by orientowali się bodaj tylko w fakcie, czy są członkami, lub uczestnikami giełdy, z czego częstokroć nie zdają sobie sprawy.

Reasumując, należy stwierdzić, że terenowi klienci giełdy są przeważnie pełni entuzjazmu i dobrej woli, ale kompletna nieraz nieznajomość i brak fachowości z ich strony — wymagają wkładu dużego wysiłku ze strony maklerów i systematycznego utrzymywania kontaktów.

II. Wyjeżdżając w teren, napotykałyśmy wśród członków, czy uczestników Giełdy na bardzo różnorodny element. Nieliczni zaledwie z obecnych na konferencji byli obznajomieni z istotą działalności giełdy, a jeszcze mniejszy procent orientował się w aktualnych, nowych przepisach wymiany, większość zaś naszych klientów zdradzała absolutną ignorancję tych spraw. (Np. zdarzały się wypadki identyfikowania giełdy z Polskimi Zakładami Zbożowymi). Taki stan rzeczy wymaga od maklerów włączenia w program pierwszej przynajmniej konferencji — wykładu zapoznawczo-orientacyjnego o istocie, celach i zadaniach Giełdy, oraz o różnicach, zachodzących między Giełdą społeczną, a Giełdą kapitalistyczną, z drugiej zaś strony o znaczeniu jej dla planowej gospodarki narodowej, oraz o korzyściach, wypływających z usług Giełdy.

Niezawsze wystarczy podać tego rodzaju informacje na pierwszej w danym ośrodku konferencji. Częste zmiany na stanowiskach kierowników Gminnych Spółdzielni, jak też dopływ nowych członków — wymagałyby powtarzania referatów orientacyjnych.

Wyciągając wniosek z powyższego; należy dopilnować by „Wiadomości Giełdowe” były wszystkim dostarczane i faktycznie przez wszystkich czytane, aby — mogli sami się zorientować w założeniach i warunkach giełdowych, oszczędzając maklerom poświęcania tym sprawom ograniczonego i szczupłego czasu trwania konferencji.

W referacie wstępnym należy wyjaśnić szczegółowo różnicę między działalnością Giełdy, a PZZ-tów, by uniknąć mylenia ich kompetencji i zakresu pracy.

Punkt ośrodkowy konferencji powinien zawierać:

- 1) Omówienie warunków giełdowych, z podkreśleniem najistotniejszych paragrafów, np. traktujących o terminach prekluzyjnych, o sposobie i skutkach kwestionowania itp. Wykład musi być ilustrowany przykładami z praktyki, naświetlającymi poszczególne paragrafy. Wobec wielkiej ich ilości, a jednocześnie wobec braku czasu na konferencjach, byłoby wskazane, by „Wiadomości Giełdowe” zamieściły na swych łamach — warunki giełdowe.
- 2) Omówienie regulaminu zawierania transakcji, szczegółowo traktując technikę zgłaszania i podawania terminów wykonania, z uwzględnieniem wyjątkowego charakteru umów z PZZ. Należy wyjaśnić różnicę, zachodzącą między członkami, a uczestnikami Giełdy oraz zwrócić uwagę na skrupulatne przestrzeganie przepisów giełdowych, ze względu na wymagania władz skarbowych, a w konsekwencji tego — na wymiar podatku.
- 3) Omówienie sprawy formularzy zgłoszeń, rozdając takie formularze wśród uczestników konferencji i na przykładzie wyjaśniając sposób ich wypełnienia.
- 4) Rozpracowanie szczegółowe regulaminu próbobrania, oraz podkreślenie znaczenia posiadania własnych przyrządów i aparatów, potrzebnych przy magazynowaniu.
- 5) Omówienie istoty i znaczenia arbitrażu i formalności, związanych z uzyskaniem ekspertyzy Komisji Rzeczoznawców, oraz naświetlenie działalności Sądu Rozjemczego, jego kompetencji i sposobu wnoszenia pozwu.

Oprócz powyższych tematów, należy jeszcze omówić regulamin opłat giełdowych, warunki jakościowe towarów, standardy itd.

Tematów do opracowania nasuwa się dużo, a czas konferencji jest ograniczony. Tym nie mniej nie można w programie nie przewidzieć czasu na dyskusję, oraz wysuwanie pytań i wątpliwości ze strony zebranych. Należy więc — zależnie od ilości czasu, jakim dysponujemy — tak rozdzielić materiał, by nie ulegała pominięciu, lub skróceniu — również ważna, jak referat — dyskusja.

III. Reasumując ogólne nasze spostrzeżenia z pracy w terenie, dochodzimy do następujących wniosków:

- 1) Akcja instrukcyjno-doradcza jest konieczna i winna być energicznie i planowo kontynuowana.
- 2) Konferencje terenowe powinny być należyście zorganizowane.
- 3) Każdy makler powinien mieć przydzieloną na stałe pewną ilość powiatów, którym służyłby instrukcjami i doradztwem.

Taki podział da możliwość kontynuowania zaczętej akcji, obserwowania jej wyników i wyciągania — po dłuższej współpracy z danym okręgiem — odpowiednich wniosków na przyszłość.

- 4) Na terenowe konferencje należy zapraszać nie tylko Spółdzielnie Gminne, ale również wszystkich pozostałych członków i ucze-

stników Giełdy (przy czym obecność swą powinni oni traktować jako obowiązek), oraz przedstawicieli państwowych placówek handlowych.

- 5) Konieczny jest udział na konferencji resortowego przedstawiciela PZZ, a to w celu udzielania wyjaśnień i możliwości omówienia przepisów, ściśle obowiązujących tylko przy dostawach do PZZ, a odbiegających od ogólnych warunków, oraz omówienia nieprzewidzianych wypadków spornych.
- 6) Jak najrychlej należy zaopatrzyć wszystkie placówki w warunki handlowe i regulaminy, najlepiej drukując je na łamach „Wiadomości Giełdowych”, a w miarę nadchodzących zmian w przepisach, zamieszczając tamże nowele i uzupełnienia.

Oto w krótkim zarysie podane spostrzeżenia i uwagi na temat terenowej, społecznej funkcji maklera. Dalsze obserwacje, jak i doświadczenia kolegów z innych okręgów — spowodują niewątpliwie nowe wypowiedzi w tej sprawie na łamach naszego czasopisma i przyczynią się — z jednej strony do udoskonalenia i usystematyzowania rozpoczętej akcji, z drugiej zaś — do wyciągnięcia z naszych doświadczeń odpowiednich wniosków przez władze giełdowe.

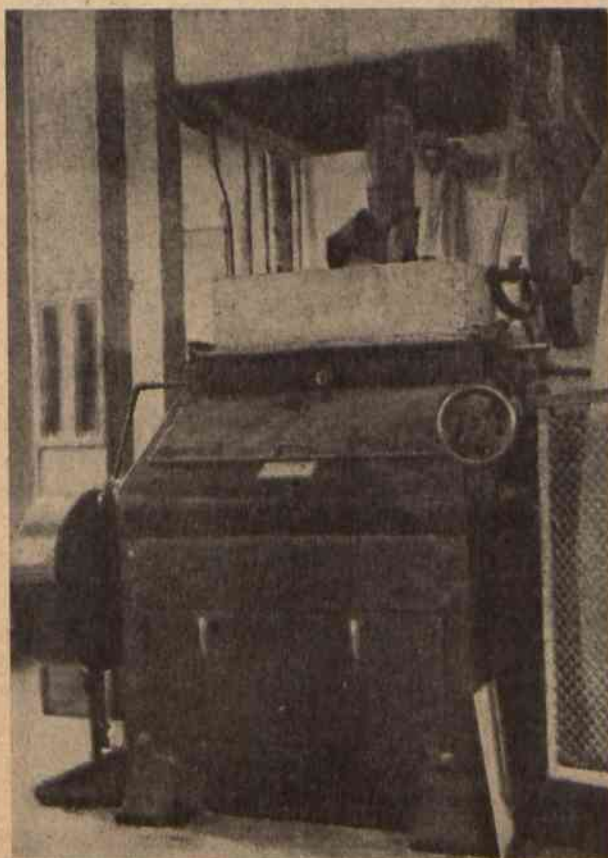
Si. S. K.

Owies i jego produkty w żywieniu ludzi

Znaczenie owsa wśród zbóż chlebowych powinno spowrotem wzrosnąć ze względu na szereg jego wybitnych zalet w żywieniu dzieci, począwszy od wieku niemowlęcego, a także ludzi dorosłych, zwłaszcza chorych i rekonwalescentów. Tylko 1 — 2% światowego zbioru owsa idzie na pokarm dla ludzi. Reszta stanowi ogólnie znaną, dobrą paszę dla koni, bydła i drobiu. Przypuszczalnie stosunek ten nie zawsze był taki. Niegdyś praojcowie nasi używali mąki owsianej do wypieku chleba. Jeszcze w 17 wieku grał owies znaczną rolę w wyżywieniu ludu w środkowej i północnej Europie. Za narodową potrawę szkocką uważa się jeszcze dziś owsiankę, (porridge). Wiele rzeczy wskazuje na to, że pierwsi Słowianie wprowadzili owies jako zboże uprawne, prawdopodobnie uszlachetniony dziko rosnący, w środkowej Europie, owies głuchy. Grecy ani Rzymianie nie znali owsa. Łacińska nazwa owsa „avena” wywodzi się z nazwy starosłowiańskiej „ovjes”. Od niej pochodzą też nazwy: rosyjska, czeska, chorwac-

ka i litewska, które brzmią: avjos, oves, ovas i ovi-za. Korzyści, jakie dają pokarmy z owsa, poznali ludzie doświadczając to na samych sobie. Dopiero rozwój chemii pokarmów odsłonił wartości owsa, chociaż nie wszystko jeszcze wyjaśnił do końca. Poza tym względy ekonomiczne i dietetyczne dobitnie wskazują na to, że powinniśmy w naszym kraju ustalić wyższy stosunek białka roślinnego do zwierzęcego w odżywianiu się i zmniejszyć zapotrzebowanie produktów zwierzęcych przez zwiększenie zapotrzebowania wartościowych produktów roślinnych. Głównymi producentami owsa są dziś Związek Radziecki, środkowe i północne kraje europejskie, USA i Kanada. Własności owsa wahają się dość szeroko w zależności od odmiany, gleby i roku zbioru. Wpływ roku na skład chemiczny owsa jest większy, aniżeli odmiany. Waga hektolitrowa jest u owsa najmniej miarodajna dla chemicznych własności, ze wszystkich zbóż. Ciężar objętościowy waha się, w zależności od procentu łuski, między 390 — 600 g/l. Zawartość łuski waha się między 17 — 50%.

Zwykle powyżej określonego ciężaru gatunkowego uważa się owsy za płatkowe czyli przemysłowe, poniżej za pastewne. Ze względów technicznych i kalkulacyjnych owies przemysłowy winien mieć jednolitą wielkość ziarna, niską zawartość



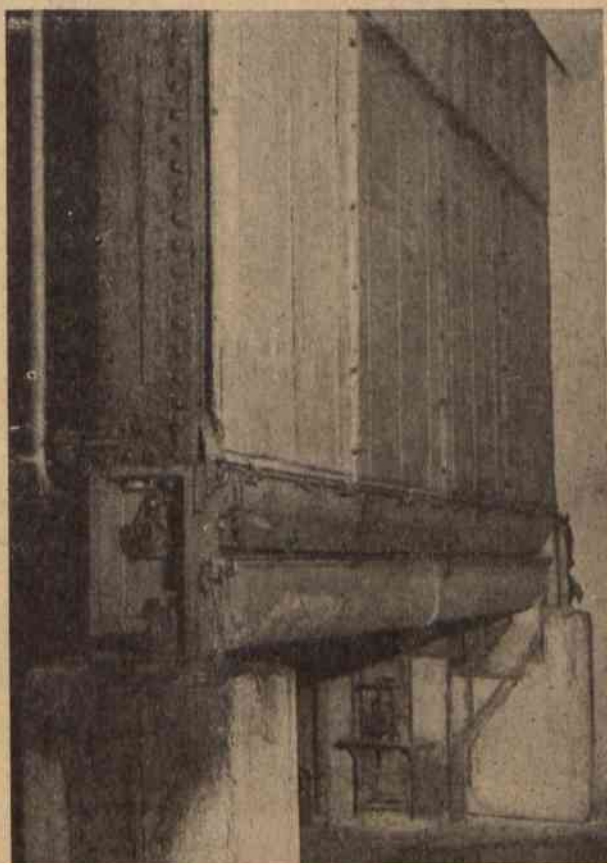
Gniotownik płatków

łuski, wysoką zawartość treści. Za takie można uważać owsy o wadze hektolitrowej powyżej 48 kg i zawartości łuski poniżej 30%. Zalety owsa w żywieniu ludzi wynikają z następujących jego właściwości, którymi wyróżnia się z pośród innych zbóż:

- wysoka zawartość białka w formie wartościowych i lekko przyswajalnych proteidów,
- najwyższa wśród zbóż chlebowych zawartość tłuszczu,
- wyższa, aniżeli u innych zbóż zawartość soli mineralnych, które biorą udział w ludzkiej kości i czerwonych ciałkach krwi,
- najwyższa ze wszystkich zbóż zawartość witaminy B₁ (aneuryny), no i oczywiście wysoka, jak wogóle u zbóż, zawartość skrobi.

Te ogólne właściwości owsa, wskazują na ogromną ważność produktów z owsa dla racjonalnego wyżywienia dzieci i w ogólności młodego pokolenia. Przetwory z owsa nie ograniczają się tylko do płatków owsianych. Należą do nich:

1. płatki owsiane zwykłe,
2. płatki owsiane perłowe lub górskie, o wielkości 2 — 3 razy mniejszej, aniżeli zwykłe,
3. miąższ owsiany o wielkości 10 — 20 razy mniejszej, niż płatki zwykłe,
4. kasza owsiana biała i brunatna,
5. ryż owsiany,
6. mąka owsiana,
7. mąka owsiana dla niemowląt,
8. kakao owsiane (50% mączki owsianej plus 50% proszku kakaowego).



Suszarka owsa

Chcąc uzasadnić w dalszym ciągu wartość, a co za tym idzie i potrzebę szerokiego zastosowania owsa w żywieniu dzieci, przytaczam porównanie składu chemicznego produktów owsianych, mąki pszennej i ryżu.

zawierają: W 100 g	Białka	Tłuszczu	skrobi i cukru	Wody	100 gr dostar- cza kalorii
płatki owsiane	16,3%	5,7%	66,3%	10,2%	392
gryzik owsiany	13,4%	5,9%	67,0%	9,7%	385
kakao					
owsiane (50%)	16,5%	10,0%	58,0%	7,0%	390
mąka owsiana	14,4%	6,8%	66,5%	9,8%	395
mąka pszenna	11,6%	1,6%	72,3%	12,6%	395
ryż polerowany	7,9%	0,5%	77,8%	12,6%	356

Z powyższej tabeli widać najwyższą wartość białkową i tłuszczową u produktów z owsa. Dla żywienia niemowląt i młodzieży ma duże znaczenie szczególnie korzystny skład soli mineralnych, który w mące owsianej i pszennej przedstawia się następująco:

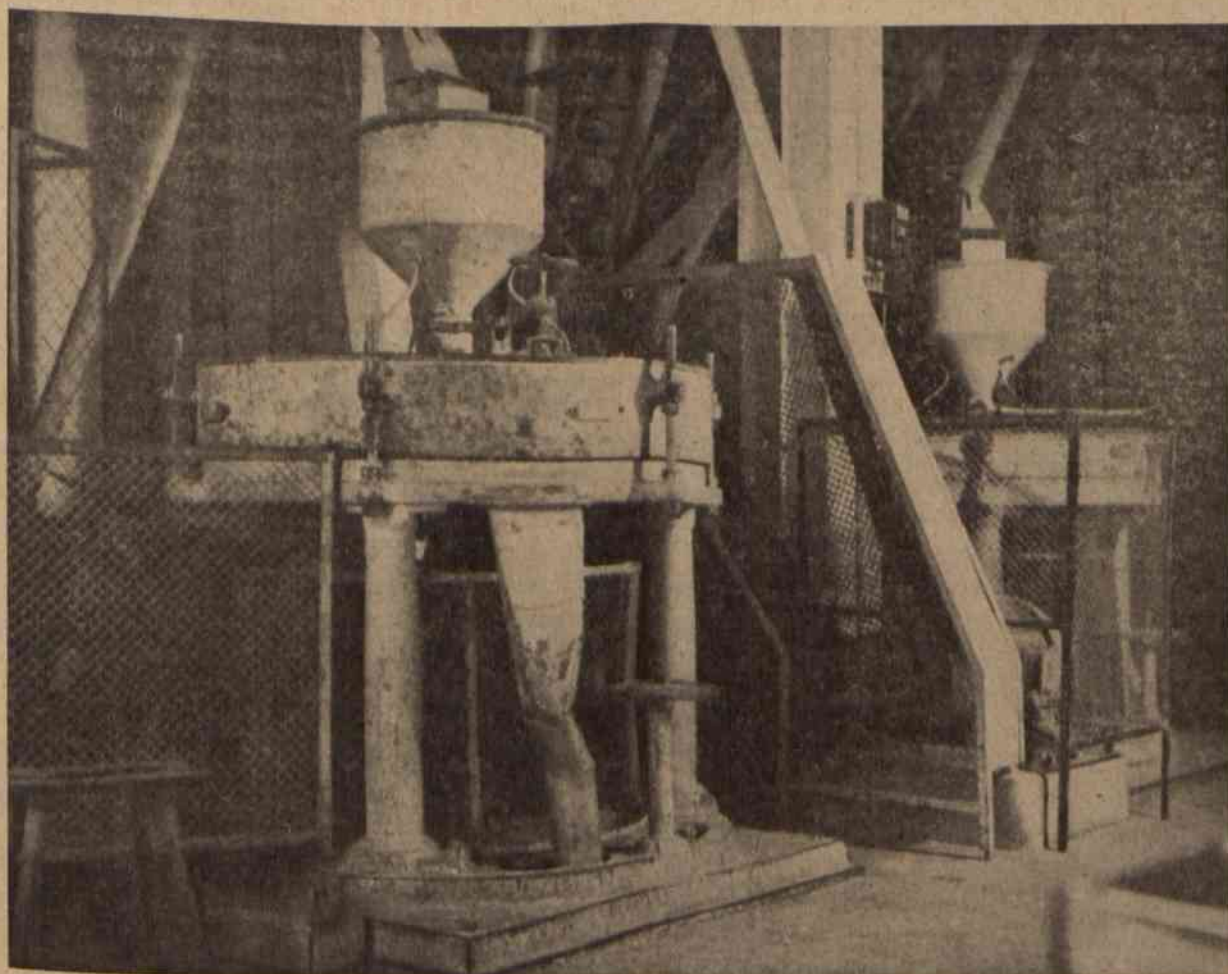
	W 100 g mąki owsianej:	W 100 g mąki pszennej:
K ₂ O	415 mg	224 mg
Na ₂ O	81 mg	3,4 mg
CaO	100 mg	3,3 mg
MgO	133 mg	3,4 mg
Fe ₂ O ₃	45 mg	2,7 mg
P ₂ O ₅	462 mg	221 mg

Wreszcie 100 g mąki owsianej zawiera 550 jednostek witaminy B₁, mąka pszenna tylko 80 jednostek, a ryż polerowany nie ma witamin wcale.

przez to, jak to się mówi, „roztworzone”, albo „preparowane”, albo zdekstrynowane.

Uzyskuje się ten stan przez napęcznienie owsa wskutek namoczenia wodą lub parowanie i pranie. Skrobia zostaje w tym procesie częściowo zamieniona w dekstryny i cukry, natomiast białko w substancje prostsze albumozy. Wskutek tego procesu, produkty stają się łatwiej rozpuszczalne, gotują się krótko (3 — 5 min.), wytwarzają z wodą mieszaniny słodkie, mleczne, śluzowate i łatwo strawne. Niekiedy te zawiesiny mają znaczenie lecznicze dla układu pokarmowego. Ich łatwa strawność i przyswajalność sprawia, że są doskonałym pokarmem dla niemowląt.

Ażeby osiągnąć wyżej wymienione rezultaty, tok produkcji płatków owsianych jest następujący. Doczyszczony owies sortuje się na sicie pł-



Łuszczałki dolnobiegunowe

Technika przerobu owsa na produkty pokarmowe dla ludzi potęguje jeszcze zawarte w owsie potencjonalne wartości odżywcze. Proces mechanicznego mielenia owsa uzupełniony jest procesem chemicznym. Produkty z owsa zostają

skim i tryjeruje. Następnie poddaje się wstępnemu działaniu gorącej pary (napęcznienie) i suszy się przy 75°. Po suszarni owies zawiera około 5% wody. Z suszarki idzie owies na chłodnicę, potem znów na sito płaskie, skąd do łuszczar-

ki i kolejno do seperatora, szlifierki i polerowaczki. Z polerowaczki idzie rdzeń (treść) ponownie do parownika, po czym walcuje się go na płatki. Oprócz zmian chemicznych, uszlachetniających produkt, parowanie uwalnia go od goryczki i zapewnia trwałość magazynowania.

Zmiany chemiczne prowadzi się najdalej w mączce owsianej dla dzieci przez prażenie, co wywołuje przemianę skrobi w łatwo przyswajalne dla dzieci dekstryny.

Fabryka odżywek owsianych w Starołęce pod Poznaniem przerobiła w 1948 r. 4.000 ton owsa. Systematyczne badanie surowca w ciągu tego roku dostarczyło cennych danych, stanowiących o jakości owsów krajowych.

Waga hektolitrowa otrzymanych owsów wahała się 41 — 54,5 kg. Na wagę hektolitrową miała wielki wpływ, w sensie podwyższania, zawartość obcych zbóż (zwłaszcza jęczmienia). Owies o wadze hektolitrowej 54 okazywał po uwolnieniu od obcych zbóż 48 kg. Bilans materiałowy przerobu okazał następujące przeciętne dane za rok 1948, w stosunku do owsa surowego:

produkty wartościowe dla żywienia

ludzi	50,85%
otruby	4,48%
łuski	25,03%
poślad	2,12%
zanieczyszczenia mineralne i kurz	1,86%
obce domieszki	6,58%
straty (wyparowanie i rozkurz). .	9,08%

Razem 100.00%

Z powyższego można wysunąć wniosek, że zanieczyszczenia mineralne i obce domieszki były w 1948 r. b. wysokie. Uzyskane produkty były z reguły pełnowartościowe, choć przerób utrudniony i kosztowniejszy.

Istnieją wszelkie w naszym kraju warunki, ażeby przemysł przerobu owsa dla żywienia ludzi konsekwentnie rozwinąć i produkty spopularyzować.

mgr. Zbigniew Ziółkowski

O czystość pól i ziarna

Minęły wprowadzie — i to z pewnością bezprowrotnie — te czasy, w których piosenki o bławatach w zbożu były wyrazicielami wsi i w których błękit chabrow lub czerwien kwiatów polnego maku w wykłaszających się zbożach nie raził oka rolnika i nie nasuwał mu zarazem smutnych refleksji o słabym plonie, który go czeka właśnie z tego „zabarwionego“ tak pięknie ładu. Minęły ale i obecnie chociaż prawie każdy rolnik wie o tym, że chwast — wszystko jedno jaką zewnętrzną szatą upiększa się — jest gościem niepożądanym na polu, nie każdy jednak orientuje się w wielkości szkody, jaką powoduje zachwaszczenie pól. Szuka on dlatego nieraz powodów nieurodzaju w okolicznościach od niego „niezależnych“, gdy — pod zną jak mowojd ożaf „...[czepoz]“ waszazomłką, codziennie go widział nieraz żywił, tolerował, pozwalał rozrastać mu się. Złodziej ten nazywa się chwast.

Straty, jakie dzięki chwastom rosnącym pomiędzy uprawnymi roślinami ponosi rolnictwo, a z nim razem cała gospodarka nasza, są tak znaczne i w skutkach gospodarczych dotkliwe, że zagad-

nieniu walki z chwastami należy poświęcić baczną uwagę, mobilizując do jej przeprowadzenia wszelkie rozporządzalne przez rolnika i Państwo środki.

Ażeby zrozumieć znaczenie tej walki, należy najpierw zorientować się w wielkości strat spowodowanych zachwaszczeniem pól.

Pierwszą stratą, jest obniżenie plonu rośliny uprawnej, obok której chwast żyje. Obniżenie plonu następuje dzięki „żarłoczności” chwastów, które mają od natury daną większą żywotność, aniżeli rośliny hodowane, pobierają znaczne ilości pokarmu z ziemi, tak tych, które gleba sama z siebie posiada, jak i tych, które człowiek dostarczył glebie, z myślą o zasileniu nimi uprawianej przez niego rośliny. Następuje głodzenie przez chwast tej właśnie rośliny, na której plon rolnik czeka.

Ale nie tylko o plon toczy się walka, to samo odnosi się do wody, którą chwasty pobierają z ziemi w bardzo dużym stopniu. Walka o wodę — szczególnie wiosną — jest walką, od wyniku której zależy wysokość plonu. Walkę tą zawsze przegra roślina uprawna, jeżeli nie wkroczy tu z pomocą

człowiek. Walka nierówna toczy się i o słońce życiodajne. Jednym słowem o „przestrzeń życiową”.

Dla zilustrowania siły życiowej chwastów i trudności, jakie one sprawiają wzrostowi roślin uprawnych obok nich żyjących, podajemy parę cyfr, zaczerpniętych z pra autorów polskich.

Sporek polny zużywa trzy razy więcej wody, niż owies, a osiem razy więcej aniżeli ziemniaki. Powszechny chwast, łopucha, zużywa do swego wzrostu trzy razy tyle wody co owies, a azotu kwasu fosforowego podwójną ilość. Mając zaś system korzeniowy — zwłaszcza w początkowym stadium wzrostu — silniej rozwinięty niż owies razem z nią wzrastający, ma nad nim wybitną przewagę w korzystaniu z pokarmów i wilgotności gleby. Pokarmy gleby jak i woda, zamiast służyć do wzrostu owsowi, idą na pożytek łopusze, która szybko rośnie, mocno rozwija się i gęszczy zaczyna swego sąsiada. Chaber, rumian, osiet, perz, wszystkie te chwasty ze swoimi silnie rozwiniętymi korzeniami i łodygami, potrafią zagłodzić, zagłuszyć nawet dobrze zapowiadające się z wiosną zboże.

Wspomnieć tu należy i o chwastach — pasożytach, które żyją bezpośrednio z organizmu zaatakowanej rośliny. Np. kaniańka owijając się naokoło łodygi koniczyny, za pomocą ssawek wysysa z niej pokarm, czego następstwem jest obumieranie zupełnie zaatakowanej rośliny. Koguci grzebień zapuszcza znów ssawki w korzenie rosnących obok niego roślin, odbierając im gotowe soki odżywcze.

Niektóre chwasty powodują pośrednio obniżenie plonów, gdyż są żywicielami grzybków, lub dają schronienie owadom, atakującym rośliny uprawne. Np. tasznik pospolity, chwast bardzo często spotykany na miedzach, przydrożkach, na zaniedbanych polach, daje goścień grzybom — mączniakom, które atakują rośliny krzyżowe. W korzeniach wilczomleczka zimuje grzybnia grzyba, powodującego w roku następnym zarażanie młodych pędów grochu rdzą grochową. Komosa, lebioda osiet, szczaw, powój to tylko nieliczni przedstawiciele „rodziny” chwastów, które gościnnie ochraniają całe rzesze owadów, będących szkodnikami naszych roślin uprawnych.

Według przeprowadzonych doświadczeń, obniżka plonu wskutek samego bezpośredniego zachwaszczenia pola może sięgać nawet do 50% zbioru, nie mówią już o wypadkach zupełnego opanowania pola przez chwasty, co pociąga za sobą konieczność zaorania zasiewu.

Jeżeli jednak przyjmujemy obniżkę plonu na zachwaszczonym polu nawet na 1 — 2 q ziarna lub 10 — 15 q okopowych na 1 ha, to w przeliczeniu na całe parohektarowe gospodarstwo rolnika da ta obniżka stratę, która zaciążyć może na dobrobycie właściciela gospodarstwa. A jeżeli obliczyć straty, poniesione w plonach wskutek chwastów, w skali krajowej, sięgną te straty tysięcy, setek tysięcy ton ziarna i okopowych, wpływając już na bieg życia gospodarczego kraju.

A że straty te ponosi napewno życie gospodarcze kraju, świadczą o tym spotykane jeszcze dość często żółte kobierce z kwiatów ognichy i łopuchy, okrywające jare zasiewy, osty wyglądające z pomiędzy zbóż, pęki rumianów, lebiód i cały szereg innych chwastów, upiększających bądź pola uprawne, bądź rowy i miedze. Że walki z chwastami wieś — mimo poważnych wyników w tej dziedzinie już osiągniętych — jeszcze w zupełności nie wygrała, stwierdza to stan zanieczyszczenia ziarna zbóż, dostarczanych przez rolnika, ziarnami chwastów. Zanieczyszczenie to jeszcze w wielu wypadkach jest bardzo znaczne.

Jednak chwasty są nie tylko dlatego niepożądane na polu, że odbierają naszym roślinom uprawnym to, co im potrzebne jest do dobrego plonowania, lub że korzystają z kultury gleby, którą nie dla nich przecież rolnik z wysiłkiem tworzy. Są niepożądane i szkodliwe także dlatego, ponieważ przysparzają rolnikowi dodatkowych kosztów i kłopotów. I tak np. wyczka i powoje powodują wyleganie zbóż, co nie tylko ujemnie odbija się na jakości ziarna — a więc jego wartości — ale pociąga za sobą trudności w koszeniu, uniemożliwiając niekiedy zastosowanie tańszej pracy maszynowej. Grube łodygi ostu, bylic utrudniają także użycie maszyn — żniwiarek, która na ich twarde łodygach łamie swoje grzebień. Chwasty o grubych łodygach — rumian, osiet i wiele innych — potrafią utrudnić wysuszenie zżętych zbóż, koniczyn, traw, zwiększając przez to przy nietrwałej pogodzie ryzyko zamoknięcia ich. A zamoknięcie pociąga za sobą dodatkowe koszty związane z ponownym suszeniem zboża czy traw (rozwiązywanie snopków, przewracanie pokosów itp.) oraz obniżkę jakości roślin pastewnych, czy ziarna (porośnięcie).

A ileż kłopotu sprawia przy wiązaniu snopków, układaniu stert, młocce uciążliwy chwast — osiet.

Specjalną pozycję kosztów, którymi chwasty obciążają produkcję rolną, są koszty związane z większym wysiłkiem rolnika, z większą ilością godzin pracy zużytych w polu zachwaszczonym

w stosunku do pola czystego. Praca na tym pierwszym idzie wolno, nieraz parokrotnie wolniej, zda się bez końca. Trudem rąk schylonych postaci, pełnym wysiłkiem sprzężaju wywalczać trzeba czystość pola.

A jak wiele trudu wymaga sama walka z perzem, który przerósł glebę. Nie raz nie dwa musi rolnik użyć cały szereg narzędzi, ażeby rozłogi perzu wyciągnąć z ziemi, wysuszyć, usunąć i przeorać wreszcie pole czyste, pulchną, przedsiębnią skibą. Pole czyste zaoszczędza rolnikowi wiele godzin pracy. Czyste pola w całym kraju, to miliony godzin zaoszczędzone, które użyte być mogą produktywnie przy dźwiganiu gospodarstw rolnych na coraz bardziej intensywny poziom.

Na zakończenie omawiania szkód, jakie ponosi rolnik dzięki chwastom, należy jeszcze poruszyć bardzo ważny moment obniżenia jakości ziarna wskutek zanieczyszczenia go ziarnami chwastów. Przy ocenie bowiem wartości ziarna, poza cechami

jego jak: świeżość, wygląd, zapach, barwa, wilgotność, ciężar objętościowy, odgrywa także rolę cecha czystości. W normach jakościowych zbóż, zatwierdzanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu są ściśle podane dopuszczalne procenty zanieczyszczenia ziarna zbóż, ziarnami chwastów. Przekroczenie tego dopuszczalnego zanieczyszczenia powoduje potrącenia na cenie, a w niektórych wypadkach nawet dyskwalifikację towaru.

Chwasty bardzo często wpływają na jakość przetworów zbożowych, tj. mąki, i otrąb. Mogą one bowiem wpływać na kolor ich, smaku (nasiona rdestu), zapach (cebunki czosnku), a niekiedy mogą spowodować nieprzydatność zboża do konsumpcji bezpośredniej czy pośredniej wskutek swych własności trujących.

Zagadnienie walki z chwastami omówimy w jednym z następnych numerów „Wiadomości Giełdowych”.

Rozbudowa kadry zaprzysiężonych próbobiorców giełdowych

Świat rolniczy, dokonujący obrotu ziemioplodami, a zjednoczony dla realizacji tych celów w organizacji Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, odczuwał od chwili rozpoczęcia działalności omawianej organizacji, brak istnienia fachowego organu o charakterze instrukcyjno-informacyjnym, któryby pomagał tejże spółdzielczości w bezbłędnym przeprowadzaniu obrotu, udzielał potrzebnych rad i wskazań fachowych oraz podawał do wiadomości terenu zarządzenia władz, normy, standardy oraz szereg innych wskazań, niezbędnych dla spółdzielczości, a zmierzających do poprawienia dotychczasowych i stosowania nowych metod pracy oraz do podniesienia stopnia uświadczenia fachowego pracowników Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” tak w dziedzinie towaroznawstwa, jak też i warunków handlowych obrotów.

Organem tym, który odpowiadałby wszystkim, wymienionym powyżej przesłankom, jest dwutygodnik „Wiadomości Giełdowe”, zainicjowany przez Giełdę Urzędującą, a redagowany przez powołany ku temu Komitet Redakcyjny.

Z uwagi na okoliczność, że wszystkie Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” są członkami Giełd terenowych, że „Wiadomości Gieł-

dowe” docierają do wszystkich omawianych powyżej placówek spółdzielczych, których w chwili obecnej liczymy ponad 3.000 oraz na bogatą treść normatywno - informacyjną wspomnianego dwutygodnika, należy sądzić, że będzie on stanowić pewnego rodzaju „vademecum”, niezbędne w pracy codziennej każdej Gminnej Spółdzielni „S. Ch.” oraz każdego pracownika, zatrudnionego w spółdzielczości na odcinku prowadzenia obrotów.

By praca Giełd towarowych była w sposób organiczny powiązana z terenem, a w pierwszym rzędzie z gminną spółdzielczością, posiada każda z Giełd swoje organa pracy, które są w swym założeniu organizacyjnym preliminowane do koordynowania poczynąń spółdzielczości gminnej na odcinku obrotów, z odpowiednimi Giełdami.

Tymi organami są zaprzysiężeni maklerzy oraz próbobiorki.

Zaprzysiężeni próbobiorki stanowią pomoc społeczną dla maklerów giełdowych, którzy ze względu na szczupłość ich kadr nie są w stanie swych uspołecznionych funkcji pełnić równocześnie w lokalu urzędowym Giełdy oraz w terenie, w którym należy dokonać szybko oraz w sposób przewidziany instrukcjami, — prób i przesłać je

bezwzględnie do dalszych rozpracowań rzeczowych, przeprowadzanych przez właściwe organa Giełd.

Tym przedłużeniem ramienia społecznego tak Giełd, jak i maklerów, sięgającym w głąb terenu są zaprzysiężeni próbobiornicy.

Zamierzeniem i tendencją Giełdy Urzędowej jest, by sieć zaprzysiężonych próbobiorników rozbudować dogłębnie w ten sposób, by w każdym większym skupisku ludności, w którym są przeprowadzane obroty handlowe, była właściwa Giełda reprezentowana przez męża zaufania tak swego, jak miejscowych rolników, — w osobie zaprzysiężonego próbobiornika.

Omawiani próbobiornicy winni być rolnikami z wykształcenia i fachu, związanymi swą pracą zawodową z wsią, cieszyć się zaufaniem ludności i posiadać w miarę możliwości cenzus naukowy.

Są oni typowani przez instytucje oraz organizacje, które są powołane przez Państwo do zaopatrywania wsi oraz przeprowadzania z nią obrotów handlowych, mających na celu zdjęcie nadwyżek płodów rolnych ze wsi, a przerzucenie ich na zaspokojenie potrzeb świata pracy do miast.

Kandydaci na próbobiorników są przed rozpoczęciem swych czynności urzędowych, jako zaprzysiężeni próbobiornicy, powoływani na krótkie kursy szkoleniowe, organizowane przez poszczególne Giełdy terenowe oraz poddawani egzaminowi, po którego złożeniu uzyskują odpowiednie zaświadczenia, uprawniające ich do wykonywania w terenie urzędowych funkcji próbobiorników.

W związku ze stałym rozwojem naszej gospodarki ogólnopolskiej, tegorocznym poważnym wzrostem wydajności rolniczej, co wpływa na poważne zwiększenie obrotów ziemniakami w skali ogólnopolskiej, staje się również pilnym zagadnieniem zwiększenie kadry zaprzysiężonych próbobiorników.

Ilość bowiem próbobiorników, pracujących obecnie na terenie kraju, jest niewystarczająca dla należytego obsłużenia terenu rolniczego.

By temu brakowi zaradzić, wydała Giełda Urzędowa wszystkim Giełdom terenowym zalecenia jak najrychlejszego zorganizowania odpowiednich kursów, któreby przeszkoliły potrzebną ilość próbobiorników.

By Giełdzie Urzędowej dopomóc w należytych obowiązkach omawianych kursów, zwrócił się Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej do swych jednostek terenowych z zarządzeniem, by te, z obsady rolniczo-fachowej wszystkich Zarządów Powiatowych Z. S. Ch., delegowały po jednym instruktora rolniczego, jako kandydata na kursy próbobiorników, organizowane przez wszystkie Giełdy terenowe.

W ten sposób ilość próbobiorników zwiększy się o dalszych 300 fachowców rolniczych, delegowanych przez Związek Samopomocy Chłopskiej do pełnienia tej odpowiedzialnej, zaszczytnej i uspołecznionej funkcji, jaką sprawują zaprzysiężeni próbobiornicy giełdowi.

A. S.

Poznajmy ustawodawstwo giełdowe

WŁADZE GIEŁDY

Władzami Giełdy na podstawie § 15 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1924 r. o organizacji giełd (Dz. U. R. P. z 1930 r. poz. 209) w brzmieniu ustawy z dnia 18 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr 24, poz. 163) zgodnie z § 35 statutu giełdy, są:

- 1) ogólne zgromadzenie członków giełdy
- 1) rada giełdowa
- 3) sądy rozjemcze
- 4) komisja dyscyplinarna i komisja odwoławcza
- 5) inne komisje powołane statutem jak komisja rzeczoznawców, komisja Rozjemcza itd.

Jak widzimy poruszony temat jest bardzo

obszerny. Pragnąc jak najdokładniej zapoznać członków giełdy z charakterem i zakresem działania wyliczonych powyżej władz giełdowych, omówimy w dzisiejszym numerze tylko pkt. 1 t.j.

„Ogólne zgromadzenie“

przesuwając opracowanie następnych punktów do numerów dalszych

Z poprzedniego artykułu tego działu dowiedzieliśmy się, iż jednym z praw przysługujących członkom Giełdy jest branie udziału w ogólnym zgromadzeniu.

Ogół więc członków tworzy ogólne zgromadzenie — najwyższą władzę giełdy.

Do zakresu działania tej najwyższej hierarchicznie władzy giełdy należy przede wszystkim wybór ciała zarządzającego sprawami giełdy t.j. rady giełdowej.

Radę giełdową wybiera ogólne zgromadzenie zwykłą większością głosów spośród członków giełdy, — z list kandydatów przedstawionych ogólnemu zgromadzeniu przez komisję wyborczą w skład której wchodzi grupy zawodowe członków giełdy, a mianowicie:

- 1) rolnicza (rolnicy i ich organizacje)
- 2) handlowa (przedsiębiorstwa handlowe: państwowe, samorządowe i spółdzielcze, zrzeszenia handlowe i kupcy indywidualni),
- 3) przemysłowa: (przedsiębiorstwa przemysłowe państwowe, samorządowe, spółdzielcze, zrzeszenia przemysłowe oraz indywidualni przemysłowcy),
- 4) ogólna (przedstawiciele instytucji państwowych, samorządowych, spółdzielczych i związków zawodowych).

O wyborach na członków nowej rady giełdowej zawiadamia urzędująca rada giełdowa pisemnie wszystkich członków Giełdy przynajmniej na 4 tygodnie przed oznaczonym dniem wyborów.

Równocześnie z rozpisaniem wyborów składa rada giełdowa w biurze giełdy do wiadomości członków listy wyborcze. Lista wyborcza jest to wykaz członków giełdy uprawnionych do wzięcia udziału w ogólnym zgromadzeniu, sporządzony oddzielnie dla każdej z wyszczególnionych grup zawodowych.

Członkowie giełdy obowiązani są do przejrzania list wyborczych oraz uprawnieni do wnoszenia zażaleń przeciwko listom wyborczym. Reklamacje te składać należy na piśmie najpóźniej na 14 dni przed terminem ogólnego zgromadzenia.

Reklamacje przeciwko listom wyborczym mogą być wnoszone z powodu pominięcia w listach wyborczych uprawnionych do głosowania wzgl. wciągnięcia do list wyborczych osób nieuprawnionych do głosowania.

Na podstawie sprostowanych list wyborczych biuro giełdy sporządza karty legitymacyjne i karty głosowania, przesyłając je wyborcom na 10 dni przed terminem ogólnego zgromadzenia.

Karty legitymacyjne uprawniają członków giełdy do wzięcia udziału w ogólnym zgromadzeniu.

Kandydatów na członków rady giełdowej i ich zastępców zgłaszają grupy zawodowe przez swoje komisje porozumiewawcze conajmniej na 7 dni przed ogólnym zgromadzeniem na ręce przewodniczącego komisji wyborczej.

Listy kandydatów na członków i zastępców rady giełdowej są podane do wiadomości wszystkich członków giełdy przez opublikowanie ich na tablicy ogłoszeń w sali zebrań giełdowych.

Zgodnie z § 36 statutu do zakresu działania ogólnego zgromadzenia należy poza tym wybór członków komisji rozjemczej oraz komisji rewizyjnej. Wybory na członków i zastępców tych komisji odbywają się w trybie omówionym przy wyborach do rady giełdowej.

Zakres działania ogólnego zgromadzenia obejmuje ponadto zatwierdzenie zamknięć rachunkowych giełdy, oraz wniosków rady giełdowej dotyczących nabycia, sprzedaży i obciążenia majątku nieruchomego giełdy, jak również decyzję o rozwiązaniu giełdy.

Do ogólnego zgromadzenia należy w myśl § 36 statutu rozpatrywanie wszelkich wniosków, które wniesie rada giełdowa na ogólne zgromadzenie.

Członkowie giełdy uprawnieni są do wnoszenia do rady giełdowej wniosków na ogólne zgromadzenie, wykraczających poza omówiony wyżej zakres działania ogólnego zgromadzenia.

O poddaniu tych wniosków rozpatrzeniu przez ogólne zgromadzenie decyduje rada giełdowa. Wnioski te winny być złożone w biurze giełdy na piśmie nie później jak na 7 dni przed dniem ogólnego zgromadzenia.

Statut przewiduje zwoływania zwyczajnego jak i nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia członków giełdy.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie zwoływane jest corocznie najpóźniej w kwietniu. O jego terminie, miejscu i porządku obrad zawiadamia rada giełdowa na 4 tygodnie przed dniem ogólnego zgromadzenia pisemnie wszystkich członków giełdy oraz przez wywieszenie ogłoszenia w sali zebrań giełdowych.

Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie może być zwołane przez radę giełdową samorzutnie w razie potrzeby, w każdym czasie oraz na żądanie przynajmniej 1/4 liczby członków w ciągu

5-ciu tygodni po przedstawieniu przez nich piśmennego wniosku wraz z projektowanym porządkiem obrad.

Wszelkie uchwały ogólnego zgromadzenia z wyjątkiem uchwał nabycia i zbycia nieruchomości oraz rozwiązania giełdy zapadają zwykłą większością głosów.

Uchwały dotyczące nabycia i zbycia nieruchomości giełdy wymagają większości 2/3 głosów obecnych, a dla uchwały o rozwiązaniu giełdy potrzebna jest większość 2/3 ogólnej ilości członków giełdy.

Ogólnemu zgromadzeniu przewodniczy prezes rady giełdowej lub jego zastępca, a w razie

ich nieobecności najstarszy wiekiem członek rady giełdowej.

W ogólnym zgromadzeniu biorą udział członkowie giełdy i ich pełnomocnicy, przy czym członka giełdy może zastąpić tylko jeden pełnomocnik z prawem jednego głosu, w wypadku nieobecności na ogólnym zgromadzeniu jego mocodawcy. Nazwisko pełnomocnika winno być przez mocodawcę podane na karcie legitymacyjnej.

Bierne prawo wyborcze posiadają wszyscy członkowie i ich pełnomocnicy, o ile są Obywatelami Rzeczypospolitej Polski, oraz ukończyli 30 lat życia.

H. Ż.

Kontrakty C.I.F. i F.O.B.

W związku z licznymi zapytaniami na temat techniki handlu zagranicznego oraz z życzeniami czytelników o właściwe zdefiniowanie pojęcia kontraktów „cif” i „fob” oraz który z tych kontraktów winien być stosowany przy naszym eksporcie zboża, do czasu ukazania się fachowego artykułu na ten temat, dajemy możliwie wyczerpującą definicję. Określenie zawarte w zwyczajach handlowych ogólnopolskich opracowane są wyłącznie dla spraw obrotu wewnątrz kraju i dlatego spotykane tam terminy „cif” i „fob” odnoszą się raczej do żeglugi śródlądowej (transport barkami). Rozumieć je należy podobnie jak znane terminy w transporcie kolejowym tj. „franco wagon stacja nadawcza” lub „franco wagon stacja odbiorcza”.

W obrocie zagranicznym kontrakty „cif” i „fob” mają treść inną. Według prof. T. Kłapkowskiego kontrakt C.I.F. (od ang. cost, insurance, freight) oznacza, że sprzedawca obowiązany jest wysłać towar na swój koszt do portu przeznaczenia, uiścić cło i opłaty wywozowe w porcie załadowania, ubezpieczyć towar w sposób zwyczajem przyjęty i wręczyć nabywcy konosament, polisę asekuracji morskiej, ewentualnie także świadectwo pochodzenia towaru, jeżeli nabywca to sobie zastrzega. Nabywca natomiast powinien odebrać towar, opłacić koszty wyładowania i cło w kraju przywozu.

„F.O.B.” (z angielskiego free on board) tj. franco na pokładzie statku oznacza, że obowiązkiem sprzedawcy jest dostarczyć towar na swój koszt do portu i załadować go na statek, odpowiadając za szkody podczas ładowania towaru oraz dostarczyć nabywcy kwit sternika. Reszta czynności tj. zamawianie statku i zawiadamianie sprzedawcy o terminie ładowania, opłata kosztów transportu, ponoszenie ryzyka od chwili załadowania towaru na statek, kosztów cła itp. należy już do kupującego.

Z tych definicji wynika jasno, iż aktywny i niezależny eksporter związany mocno z życiem gospodarczym swego kraju dążyć będzie zawsze do zawierania transakcji na kontrakt „cif”, w tym bowiem wypadku decyzja co do wyboru statku, drogi morskiej zależy od eksportera, który przede wszystkim wykorzystywać będzie statki swego rodzinnego kraju. Dalej dokonuje ubezpieczenia towaru w krajowej instytucji ubezpieczeniowej i nie płaci prowizji pośrednikowi ubezpieczeniowemu. Kontrakt F.O.B. jest mniej korzystny. Świadczy albo o małej praktyce i doświadczeniu w handlu zagranicznym, lub wynika z przyczyn ekonomicznych nie dających się ominąć w jakimś specyficznym układzie sił odnośnie pewnych towarów. Eksport zboża z Polski w bieżącym roku gospodarczym dokonywał się przeważnie na zasadzie kontraktu „cif”.

Normy jakościowe

dla gryki i prosa na okres gospodarczy 1948/49
zatwierdzone przez Ministerstwo Przemysłu
i Handlu pismem z dnia 28.12.
48 r. za L. dz. AR./174.

Gryka

Do obrotu handlowego dopuszcza się grykę właściwą (*Fagopyrum esculentum*) o nasieniu trójkątnym, gładkim, o kantach równych bez ząbków, zabarwieniu ciemnobrunatnym, względnie srebrzystym, przydatną na kaszę.

Nie należy mylić jej z tatką (*Fagopyrum tartaricum*), która ma również nasienie trójkątne, jednak mniejsze, o powierzchni chropowatej, kantach tępych, falistych, nasienie której nie nadaje się na kaszę.

Przy transakcjach „bez próby” rozumie się grykę zdrową, suchą, możliwie jednolitą w barwie, bez zapachu i pochodzącą z ostatniego zbioru.

Przy dostawach od 1 października rozumie się, że gryka pochodzi z ostatniego zbioru.

Gryka winna mieć ciężar objętościowy co najmniej 585 gr/l., przyczem waga 1.000 ziarn nie może być niższa od 20 gramów.

Gryka winna posiadać czystość co najmniej — 93%.

Dopuszczalne zanieczyszczenie w gryce:

mineralnymi	do 0,25%
organicznymi	do 0,25%
chwastami	do 1,00%
obcymi uprawnymi	do 5,5 % w tym tatkarki najwyżej 50%.

Dopuszczalna wilgotność do 15%.

Wysokość mniejwarteści dla gryki o jakości niższej od podanych norm ustala właściwa Komisja Rzeczoznawców Giełdy Zbożowo-Towarowej o ile strony nie umówiły się inaczej.

Proso

Do obrotu handlowego dopuszcza się proso o barwie ziarna białej, żółtej, czerwonej i czarnej, oraz o innych jednolitych barwach.

Przy transakcjach „bez próby” rozumie się proso zdrowe, suche, dojrzałe, możliwie jednolite w kolorze, bez zapachu, pochodzące z ostatniego zbioru.

Przy dostawach od 1 października rozumie się, że proso pochodzi z ostatniego zbioru.

Proso winno mieć ciężar objętościowy co najmniej 725 gr/l., oraz czystość co najmniej — 96%.

Dopuszczalne zanieczyszczenie w prosie:

mineralnymi	do 0,5%
organicznymi	do 1,0%
chwastami	do 1,0%
obcymi uprawnymi	do 1,5%

Dopuszczalna wilgotność do — 14%.

Wysokość mniejwarteści dla prosa o jakości niższej od posiadanych norm ustala właściwa Komisja Rzeczoznawców Giełdy Zbożowo-Towarowej, o ile strony nie umówiły się inaczej.

As.

Komunikat:

POKRYCIE ZAPOTRZEBOWAŃ ROLNICTWA W NASIONA WARZYWNE I KWIATOWE

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zaopatruje przez swój Warszawski Oddział, Okręgowy, ul. Stawki 4 — całą spółdzielczość samopomocową w torebkowane nasiona warzyw i kwiatów.

Oдноśny Okręg zaopatruje we wspomniane nasiona wszystkie inne Okręgi, które z kolei zaopatrują w nie Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

Rolnicy, zgłaszający się do spółdzielni po zakup wspomnianych nasion, płacą:

za 1 torebkę nasion warzyw — po zł. 14.—

„ 1 „ „ kwiatów — „ „ 20.—

Ceny powyżej podane, muszą być ściśle przestrzegane i nie mogą ulegać jakimkolwiek odchyleniom.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Walka bakteriologiczna z gryzoniami

Czasopismo „Kołchoznoje Proizwodstwo” zamieszcza ciekawe informacje o przeprowadzonych w okręgu leningradzkim doświadczeniach w walce bakteriologicznej z gryzoniami. Doświadczenia przeprowadził kandydat weterynaryjnych nauk, M. Prochorow z Leningradzkiego Instytutu Mikrobiologii Rolniczej.

Wiosną 1947 roku w licznych kołchozach okręgu leningradzkiego pojawiły się olbrzymie ilości myszy i szczurów, które niszczyły masowo rozsady w inspektach i ziarno siewne w magazynach zbożowych. W domach mieszkalnych gryzonie wyrządzały spustoszenia w zapasach zimowych kartofli, co stwarzało poważny problem w okresie przednowka.

Komitet rejonowy, nie mogąc sobie z tą plagą poradzić, zwrócił się o pomoc do Wszechzwiązkowego Instytutu Mikrobiologii Rolniczej w Leningradzie. Instytut wysłał na miejsce swych ludzi, którzy zabrali ze sobą 80 litrów specjalnej kultury bakterii przeciwgryzoniowych, które rozprowadzone zostały łącznie z niezbędnym materiałem opisowym wśród personelu agronomów okręgu. Niezależnie od tego pracownicy instytutu przeprowadzili pokaz niszczenia gryzoniów przy pomocy bakterii w kołchozach „Leniniec”, „Wiernyj Put” oraz w magazynach zbożowych „Zagotzierno”. Wypadnie nadmienić, że akcja trwała od początku maja i zakończona została w drugiej połowie maja.

W wyniku przeprowadzonej akcji uzyskano następujące wyniki: z inspektów myszy znik-

kły zupełnie. W magazynach zbożowych oraz w przechowalniach warzyw śmiertelność gryzoniów wyniosła przeciętnie od 90% do 100%. W domach mieszkalnych śmiertelność było również wysoka. W magazynach zbożowych „Zagotzierno” gryzonie zniknęły bez śladu po założeniu bakteriologicznych trutek.

Doświadczenia z bakteriologiczną metodą walki z gryzoniami w okręgu leningradzkim oraz w innych okręgach potwierdziły doskonale wyniki tej metody w różnych warunkach geograficznych ZSRR. Dla masowego niszczenia myszy i szczurów okazuje się obecnie najskuteczniejszym i najpewniejszym sposobem zarażenia gryzoniów bakteriami, powodującymi śmierć. Dodać należy, że bakterie te nie są niebezpieczne ani dla ludzi, ani dla zwierząt domowych. Są to bakterie Mereżkowskiego i Danicza, które wywołują śmierć u myszy w ciągu 4 do 14 dni, a u szczurów od 3 do 16 dni.

Nowa instrukcja wydana ostatnio wspólnie przez Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Zdrowia Z.S.R.R. zaleca stosowanie bakteriologicznej metody walki z gryzoniami w domach mieszkalnych, w magazynach zbożowych, warzywnych i żywnościowych, w młynach, elewatorach zbożowych, w pomieszczeniach dla zwierząt domowych, na polach, w ogrodach, w inspektach, stogach itd. Najlepsze wyniki osiąga się przez zarażenia gryzoniów w okresie wiosennym i jesiennym. W pomieszczeniach ogrzewanych można stosować bakterie przeciwko gryzoniom przez cały rok (b. z.)

Syberyjska pszenica

W głębi Syberii na niedaleko od rzeki Jenisej leżących terenach kraju Krasnojarskiego znajduje się gospodarstwo spółdzielcze „Krasnyj Majak”, które słynie z wysokiej kultury rolnej. Reputację swą zawdzięcza ono przede wszystkim wysokim urodzajom wyhodowanej przez siebie pszenicy. Obszerny artykuł o tym kołchozie pióra M. Igorewa, zamieszcza w swym grudniowym numerze czasopismo „Kołchoznoje Proizwodstwo”. W artykule tym autor podaje między innymi wspaniałe wyniki osiągnięte w surowych klimatycznych i glebowych warunkach Syberii na polach doświadczalnych kołchozu.

W roku 1947 z obszaru 910 ha zebrano plon wynoszący przeciętnie 114 pudów z ha, a ze specjalnie wydzielonego участка 51 ha po 187 pudów z ha. (Pud — ca 16,38 kg).

W roku 1948 powierzchnia zasiewu została rozszerzona o 240 ha, a urodzaj się zwiększył prawie 1½ razy. Przeciętny plon wyniósł 120 pudów z ha. (Pud — 16,38 kg). on 200 pudów, pomimo, że w lecie upały dochodziły do 49° C, a wiosna była dżdżysta i zimna. Trzeba było wielkich wysiłków i wytrzymałości, aby w trudnych warunkach klimatycznych osiągnąć tak wysokie plony.

Ziarno siewne było oczyszczone na tryerze, przy czym użyto do zasiewów ziarno najcięższe

pełnowartościowe. Z inicjatywy brygadiera Bugorkowa przeprowadzono wyścig pracy o najlepsze nawożenie ziemi przeznaczonej pod zasiewy. Jego rbygada przewiozła 150 ton nawozu, a drugie brygady po 100 ton. Grubą pokrywę ochronną śniegu zachowano na przestrzeni 400 ha, a wczesną wiosną przystąpiono do orki, bronowania i zasiano pszenicę jara.

Kołchoźnicy widzą, że im wcześniej się rozpoczną zasiewy, tym więcej czasu pozostanie na roboty polne i tym lepszego można się spodziewać plonu w końcu lata. Dobrze pracowali kołchoźnicy w tym roku i dlatego do nadejścia jesiennych deszczów udało się zebrać dwie trzecie plonu. Kołchoz wywiózł 57.000 pudów ziarna, wykonując swoje zobowiązanie oddania ponad plan 17.000 pudów ziarna. Roboty nie wstrzymano nawet w deszczowe dni, sezon deszczowy jest tam bowiem bardzo długi i trzeba się spieszyć z zebraniem plonu.

Członkowie kołchozu „Krasnyi Majak” są dumni ze swej wysokogatunkowej pszenicy wyhodowanej na własnych polach doświadczalnych. Warto podkreślić, że w ciągu ostatnich trzech lat waga obsolutna ziarna siewnego pszenicy jarej podniosła się o 25% i stanowi obecnie 40 gramów. Warto nadmienić, że trzech brygadierów tego kołchozu, Kryzko, Bugorkow i Gagin za swą pracę pionierską w zakresie aklimatyzacji pszenicy w Syberii otrzymali najwyższe odznaczenia, jakim jest dla bohaterów pracy order Lenina.

(b. z.)

Szerokorzędowe zasiewy ozimej pszenicy

Okręg izmailski odziedziczył po rumuńskich bojarach „drobną bruzdę” oraz inne przestarzałe sposoby uprawy roli i dlatego nie miał wogóle wyborowego materiału siewnego. Wyborowy materiał siewny pszenicy pojawił się dopiero po objęciu władzy przez rząd radziecki. Obecnie jest tam szeroko rozpowszechniona pszenica jara „melanopus 69”, która na polach doświadczalnych dała w roku ubiegłym 19 centnarów średniego urodzaju z ha, a w niektórych rejonach nawet po 20 centnarów. W roku 1946 wyhodowano po raz pierwszy 8 ton wysokogatunkowej pszenicy ozimej „OD3”, uznanej za standardową dla całej Ukrainy. Materiał ten wysiano w roku 1948 w jednym kołchozie, który po żniwach miał już 75 ton własnego wyborowego materiału siewnego. Przy wysiewie 130 kg na ha wystarczyć to może na obsianie 500 do 600 ha.

W celu przyspieszenia rozmnożenia tego ziarna, wysiano szerokimi rzędami o odstępach 45 do 60 cm przy normie zasiewu 50 do 60 kg na ha. Nieco większe koszty w pracy i w użyciu narzędzi przyniosły przyrost od 3 do 6 centnarów na ha.

Fasola krasnodarska 19305

Jak donosi „Kołchoznoje proizvodstwo”, obszary zasiewu fasoli w ZSRR zostały znacznie powiększone w porównaniu z okresem przedwojennym. Na Północnym Kaukazie najbardziej urodzajnym materiałem siewnym jest fasola „krasnodarska 19305”, wyhodowana na stacji nasiennej sowchozu „Kubań” i do szerokiego użytku po raz pierwszy oddana w r. 1942.

Jest to fasola półpienna o wysokości do 30 — 40 cm, z liśćmi kształtu jajowatego, z kwiatami zebranymi w kiść po 6 do 8 sztuk. Strączki płasko cylindryczne długości 8 do 9 cm, umieszczone poczynając od 10 do 14 cm od ziemi. Ziarna fasoli kształtu płasko eliptycznego, białe. Waga 1000 nasion 220 do 250 gramów. Zawartość białka 23,2% z odchyleniem od 21,8 do 25,2%. Dojrzwanie późne. Smak wyżej średniego.

Fasola „krasnodarska 19305” odznacza się wysoką urodzajnością w rejonach o dostatecznej ilości opadów. Przewyższa wszystkie znane gatunki fasoli o 2 do 5 centnarów z ha, przynosząc od 14 do 19 a w najbardziej urodzajnych okęgach do 24 centnarów z ha.

Międzynarodowy rynek ziemniaczany

„Les Services Economiques et Financiers” do noszą, że uprawa kartofli na południowej półkuli wynosi ca 98% poziomu przedwojennego. Istnieje więc duże możliwości eksportu poważniejszych ilości na drugą półkulę. W tym roku zawarte zostały transakcje w Europie przez Urugwaj, Brazylię, Argentynę, Meksyk i Wenezuelę.

Naogół sytuacja na tym odcinku jest ciężka, ponieważ na rynkach światowych podaż znacznie przekracza zapotrzebowanie, a prawie we wszystkich krajach urodzaje tegoroczne były rekordowe. Wielka Brytania, która dawniej importowała wielkie ilości kartofli, jest w tym roku samowystarczalna. Jeśli chodzi o odbiorców europejskich, to wymienić należy przede wszystkim Belgię, Hiszpanię i Włochy, których zapotrzebowanie jest zresztą znacznie niższe od nadwyżek istniejących w Danii i Holandii. Lepsze są natomiast perspektywy dla handlu kartofli sadzeniaków niż jadalnych.

KRONIKA KRAJOWA

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt szeroko zakrojonej akcji kontraktowania trzody chlewnej. Przewiduje się kontraktowanie w roku bieżącym 1 miliona sztuk trzody chlewnej tłuszczowo - mięsnej oraz 125 tysięcy sztuk trzody chlewnej bekonowej. Dla hodowców ustalone będą nowe, dogodniejsze stawki ubezpieczeniowe trzody chlewnej. Rolnicy-hodowcy będą należycie zaopatrywani w pasze treściwe. — Jak wiadomo plan inwestycyjny przewiduje 5,2 miliarda zł na podniesienie produkcji hodowlanej w majątkach państwowych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

×

Komunikat prezesa CUP o wykonaniu rocznego planu gospodarczego uwzględnia następujące dane z rolnictwa: ogólna powierzchnia zbiorów wyniosła ok. 14,3 mln ha, czyli 102% przewidywań. Obszar zasiewów jesiennych wyniósł 6,1 mln ha. Trzech zbóż chlebowych wyprodukowano ogółem ok. 9 mln. ton, tj. o 27% więcej od przewidywań oraz o 42% więcej niż w roku poprzednim. Zużycie nawozów sztucznych w sezonie wiosennym wyniosło ok. 500 tys. ton, a w jesiennym — ponad 400 tys. ton. Wartość zakontraktowanej produkcji roślinnej wyniosła ok. 33,5 mlrd. zł.

×

Zostały ustalone nowe zasady organizacji skupu żywca. Do handlu żywcem wprowadzone zostały mianowicie gminne spółdzielnie, które będą głównym odbiorcą zwierząt rzeźnych od rolników w gminie. Spółdzielnie gminne będą się opierały na doświadczeniu z akcji spędów. Centrala Mięсна ustaliła dla spółdzielni korzystną marżę zarobkową. Kredytów na skup dostarczy Centrala Rolnicza.

×

Zasiewy wiosenne w całym kraju obejmą 8.850 tys. ha, z czego pod uprawę zbóż jarych przeznaczono 3.745 tys. ha, roślin okopowych 2.950 tys. ha, roślin przemysłowych — 180 tys. ha, strączkowych i pastewnych 1.830 tys. ha oraz na warzywa i inne drobne uprawy 145 tys. ha. Planowany obszar obsiewu jesiennego wynosi 6.150 tys. ha, łącznie zatem obszar zasiewów

w roku bieżącym wyniesie 14,7 mln ha. Do siewów wiosennych chłopci otrzymają 13, 603 tony nasion selekcyjnych i 16.400 ton sadzeniaków, dla siewów jesiennych zaś dostrzczone będzie 312 tys. ton selekcyjnych nasion zbóż ozimych.

×

Łódzki oddział Centrali Spółdzielni Ogrodniczych zakończył wysyłkę cebuli eksportowej do Anglii. Ogółem wysłano 2,5 mln. kg. cebuli. Dalsze 200 tys. kg cebuli po odpowiednim przygotowaniu, zostanie skierowana do Szwajcarii.

×

PCH rzuciła na rynek 3 tysiące ton miodu naturalnego oraz 45 ton jabłek w cenie znacznie niższej od rynkowej.

×

Państwowe browary wykonały w ub. roku 1.300 tysięcy hektolitrow piwa.

×

Cukrownie przekroczyły plan produkcyjny o 20% i wyprodukowały 624.375 ton cukru. Jest to wysokość produkcji, zaplanowana na trzeci rok planu, a więc wynik ten osiągnięto o rok wcześniej.

W bieżącej kampanii przerobiono 41,6 mln. kwintali buraków, czyli o 7,2 mln. kwintali więcej niż w ub. roku.

×

Łąki i stałe pastwiska są naogół źle zagospodarowane i dlatego dają niskie plony. Większa część ogólnej ilości użytków zielonych wymaga melioracji. Dzięki melioracji, która przeprowadzona będzie w najbliższych latach, zbiór siana z 1 ha łąki podniesie się z 12 do 35 kwintali, a przez odpowiednią uprawę nawet do 55 kwintali z 1 ha.

W roku bieżącym przewiduje się w planie objęcie racjonalną pielęgnacją 60 tys. ha łąk i pastwisk.

×

Planuje się zwiększenie powierzchni uprawy roślin pastewnych i okopowych. Powierzchnia uprawy roślin pastewnych wyniesie 1.400 tys. ha, a okopowych pastewnych — 217 tys. ha.

CEDULY GIELD

T o w a r	Warszawa 7.II.49	Poznań 7.II.49	Lublin 7.II.49
Pszenica	3.550	3.500	3.450
Zyto	2.225	2.175	2.225
Jęczmień	2.125	2.075	2.075
Owies	2.075	2.075	2.075
franco wagon stacja załadowania			
Gryka	3.900	3.900	3.800
Kukurydza	—	—	—
Proso	3.600	3.600	3.600
Tatarka	—	—	—
Mąka żytnia 97%	2.900	2.900	3.000
Mąka żytnia 82%	3.150	3.200	3.300
Mąka żytnia 80%	—	—	3.400
Mąka żytnia 65%	3.840	3.840	3.940
Mąka pszenna 97%	4.600	4.650	4.650
Mąka pszenna 80%	—	5.400	5.400
Mąka pszenna 72%	5.700	5.600	5.600
Mąka pszenna 67%	—	6.000	6.050
Mąka pszenna 50%	6.650	6.650	6.700
Mąka pszenna poślednia	3.150	3.200	3.300
Kasza jęczmienna 63%	4.100	4.100	4.100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5.300
Kasza gryczana palona	9.300	9.300	9.300
Kasza gryczana surowa	—	—	—
Kasza jaglana	6.300	6.300	6.300
Kasza tatarczana	—	—	—
Pęczak	4.100	4.100	4.100
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100
Kaszka manna	7.900	7.900	7.900
Mąka jęczmienna pośl.	1.500	1.700	1.650
Otreby pszenne	1.350	1.350	1.350
Otreby żytnie	950	950	950
Otreby jęczmienne	850	850	850
Otreby kukurydziane	850	—	850
Otreby owsiane	—	550	—
franco wagon stacja odbiorcza			
Ziemniaki jad. dla prod.	—	—	—
Ziemniaki jad. dla apar. handl.	—	—	—
Ziemniaki przem.-past dla prod.	—	—	—
Ziemniaki przem. past. dla apar. handl.	—	—	—
Mąka ziemniaczana	7.900—8.200	7800—8300	—
Groch Victoria	6.500—6.800	5900—6200	—
Groch zielony	—	4.800—5.300	—
Groch polny	—	4.100—4.500	4200—4400
Fasola biała	—	5.400—5.600	5.000—5.200
Fasola kolorowa	—	4.000—4.300	—
Jasiek	—	—	—
Wyka zimowa	—	—	—
Rzepak ozimy	6.500—6.600	6.600	—
Rzepak jary	5.800—5.900	5.900	5900
Rzepak jary	—	—	—
Siemie lniane	11.000—12.000	11.000—12.000	11.500—12.000
Siemie konopne	6.590	6590	6400—6590
Gorczyca	4.320	—	—
Mak niebieski	—	14000—14500	14000—15000
Lnianka	4540	—	—
Makuchy rzepakowe	1.400—1.500	1600—1700	1.600—1.700
Makuchy lniane	3.300—3.400	3900—4000	3.300—3.500
Siano	750—800	500—550	750—800
Słoma	500—550	650—750	600—650
Kiełki słodowe	—	—	—
Cebula	1.200—1.300	900—1200	800—1.000
Marchew	650—700	700—800	500—600
Buraki	2.000—2.200	—	1300—1500
Kapusta	3300—3400	—	—
Selery	2500—2600	—	—
Pietruszka	1400—1500	—	2000—2300
Pory	2800—3000	—	—
Ogórki kiszane	9.000—10.000	—	—
Czosnek	—	—	—
Kapusta kiszona	3.150—3.250	—	3000—3200
Olej rzepakowy	23000—25000	25000—27000	27000—28500
Olej lniany	49000—52000	50.000—55.000	—
Pokost	—	—	63.000—69.000

ZBOŻOWO-TOWAROWYCH

[illegible]

GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W POZNANIU

LISTA ZAPRZYSIĘŻONYCH PRÓBOBIORCÓW

(ciąg dalszy)

- | | |
|---------------------------------|---|
| Pow. Skwierzyński Z. O. | |
| 67) Łagoda Czesław | Del. P. Z. Z. Skwierzyna, P. Z. G. S. |
| Pow. Strzelecki Z. O. | |
| 63) Hędczak Jan | Del. P. Z. Z. Strzelce Kraińskie, P. Z. G. S. |
| 69) Zakrzewski Włodzimierz | P. C. H. Strzelce Kraińskie, ul. Żukowa 9 |
| Pow. Szamotulski | |
| 70) Bredow Roch Franciszek | P. Z. G. S. Szamotuly, Rynek 2 |
| 71) Grzegorzewski Stanisław | Gm. Spółdz. Sam. Chł. Oborniki, Plac Wolności 6 |
| 72) Schulz Hieronim | Del. P. Z. Z. Szamotuly, Starostwo Powiatowe,
ul. Staszica 1 |
| 73) Żuromski Edmund | Szamotuly, Firma Z. Pełec i S-ka, Rynek 37 |
| Pow. Sremski | |
| 74) Cendiak Henryk | Del. P. Z. Z. Srem, P. Z. G. S., ul. Kilińskiego 2 |
| 75) Hildebrandt Adam | P. Z. G. S. Srem, ul. Koszarowa 10 |
| Pow. Sreński | |
| 76) Nater Zygmunt | P. C. H. Środa, ul. Kilińskiego 13 |
| 77) Wojciechowski Witold | Del. P. Z. Z. Środa, P. Z. G. S., Dąbrowskiego 29 |
| Pow. Świebodziński Z. O. | |
| 78) Antkowiak Adam | Del. P. Z. Z. Świebodziń, ul. Jeziorna |
| 79) Gałaniewicz Wacław | P. Z. G. S. Świebodziń, ul. Głogowska 11 |
| 80) Pipusz Kazimierz | P. C. H. Ekspozytura Świebodziń |
| Pow. Turecki | |
| 81) Fryge Zenon | Del. P. Z. Z. Turek, ul. Wojska Polskiego 23, pok. 4 |
| 82) Żarna Stanisław | P. C. H. Turek, ul. 6 Sierpnia |
| Pow. Wągrowiecki | |
| 83) Anioł Józef | Dom Rolniczo-Handlowy, Skoki, Rynek 5 |
| 84) Kolicki Zygmunt | Del. P. Z. Z. Wągrowiec, P. Z. G. S., ul. Kościuszki 65 |
| 85) Styło Józef | P. Z. G. S. Wągrowiec, ul. Kolejowa 8 |
| 86) Suszycki Kajetan | P. C. H. Wągrowiec, ul. Poznańska 9 |
| Pow. Wrzesiński | |
| 87) Burchardt Bernard | Del. P. Z. Z. Września, P. Z. G. S., ul. Jedność 3 |
| 88) Miłkołajczak Władysław | P. Z. G. S. Września, ul. Jedności 3 |
| 89) Sokołowski Antoni | Gm. Spółdz. Sam. Chł., Strzałkowo, ul. Sikorskiego 11 |
| Pow. Wschowski Z. O. | |
| 90) Cichoński Walerian | P. C. H. Wschowa, ul. Jagiellońska 36 |
| Pow. Zielonogórski | |
| 91) Lutostański Władysław | Del. P. Z. Z. Zielona Góra |
| 92) Rosada Paweł | P. Z. G. S., ul. Matejki 10 |
| Pow. Żniński | |
| 93) Rogalski Bolesław | P. Z. G. S. Żnin, ul. Kościelna 24 |
| 94) Szadłowski Kazimierz | Del. P. Z. Z. Żnin, P. Z. G. S., ul. Kościelna 25 |
| 95) Świątała Józef | Żnin, ul. Poczтова 15 |

REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16/18, telefon 8-78-15

Konto P.K.O I-4846

WARUNKI PRENUMERATY: roczna 1.200 złotych, półroczna 600 złotych, kwartalna 300 złotych.
Cena pojedynczego numeru 50 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona 40.000 złotych, pół strony 20.000 złotych, ćwierć strony 10.000 złotych

